Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 15. — ROK XLI.

ŚRODA 17 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.953 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z wręczaniem pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla duchowieństwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Około projektu konstytucyjnego sanacji.

„Czas“ z niedzieli 14 stycznia Nr. 13. ubolewa, że posłowie opozycyjni w mowach swych w Komisji Konstytucyjnej, nie powiedzieli „co mają konkretnie projektowi bloku do zarzucenia“. Otóż postaram się na to pytanie odpowiedzieć. Pójdę za porządkiem projektu, dołączając krytyczne uwagi.

1. WYBÓR PREZYDENTA. — Jednym czynnikiem wyboru Prezydenta, to elektorzy „wybrani zpośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50. przez Sejm i 25 przez Senat“. Drugim, to ustępujący Prezydent. „Temu służy prawo wskazania swego kandydata“. Może się atoli zgodzić na kandydata wspomnianych elektorów, a wtedy ów kandydat zostaje Prezydentem. Gdyby jednak się nie zgodził i swego kandydata wysunął to „wyboru Prezydenta dokonują obywatele Rzeczypospolitej w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów, kandydata elektorów i ustępującego Prezydenta“.

Najpierw, na jakiej podstawie przyznaje projekt Konstytucyjny B. B. ustępującemu Prezydentowi prawo stawiania swego kandydata? Prezydent Rzeczypospolitej w państwie demokratycznem, za jakie bądź co bądź, chce uchodzić Polska, jest wybrańcem całego narodu, względnie narodów państwo stanowiących, a ustępujący Prezydent, gdy chodzi o wybory jakiekolwiek, jest tylko obywatelem państwa, równym każdemu innemu obywatelowi wyborcy. Byłoby dziwne i nigdzie nie jest praktykowane, żeby prezydent państwa przy wyborach n. p. do Sejmu miał większe prawo niż każdy inny obywatel, z tego tylko tytułu, że jest prezydentem. Tymczasem w Polsce przy wyborze nowego Prezydenta, ustępujący prezydent ma mieć tak doniosło prawo, że ono ogranicza wolę i prawo wszystkich obywateli, bo nie mogą dowoli wybrać prezydentem kogo uważają za najodpowiedniejszego, ale mają desygnowanych kandydatów, z których muszą jednego wybrać Prezydentem. — ogranicza prawa elektorów, bo ich kandydat nie może być przez ich wybór prezydentem, jeśli ustępujący prezydent zgłosi swego kandydata. Czy to ma być nagrodą dla ustępującego Prezydenta za jego mądrość w kierowaniu nawą państwową, za jego trudy i zasługi dla państwa położone, czy też tylko widzimisię projektowanej ustawy konstytucyjnej? Zdaje się, że tylko to ostatnie, boć ustępujący prezydent mógł żadnych zasług nie położyć dla państwa, przeciwnie dużo szkód przez swe safandulstwo, nieuctwo. czy niedołęstwo mógł państwu wyrządzić. Więc co za tytuł przyznania mu tak wielkiego prawa z ograniczeniem praw elektorów legalnie wybranych i z ograniczeniem roli całego narodu? Czy to może jest konieczne dla dobra państwa? Naprzód plebiscyt jest zwyczajnie połączony z wielkiemi szkodami dla państwa. ale jeżeli już prezydent ma być wybrany przez plebiscyt, to dlaczego plebiscytowi stawiać dwóch kandydatów. z których jeden musi być wybrany? Powie kto, że kandydaci prezydenta i elektorów będą ludźmi najgodniejszymi wyboru, gdy wybór przez plebiscyt, nieograniczony do pewnych osób. mógłby dać niegodnego prezydenta. Przypatrzmy się temu twierdzeniu.

Kandydat Prezydenta będzie godnym wyboru, powiadają. Gdyby prezydent ustępujący był człowiekiem wielkiej inteligencji, silnym charakterem i niezależnym od stronnictw, wielkim miłośnikiem państwa, to możeby i tak było, że desygnowany przez niego kandydat byłby godnym wyboru. Ale jeśli ustępujący Prezydent nie ma tych wszystkich zalet, a rzadko je który posiada, to kto będzie właściwie desygnował kandydata prezydenta ustępującego? Rząd i partja rządowa, dzisiaj n. p. sanacja. Kogo będzie desygnować? Oczywiście swego partyjnika, choćby w narodzie znaleźli się inni odpowiedniejsi kandydaci na prezydenta, a może jednego z nich wybrałby nieograniczony plebiscyt. W każdym razie na dwoje babka wróżyła: i kandydat plebiscytu nieograniczonego mógłby być dobrym prezydentem i kandydat ustępującego Prezydenta może być nieodpowiednim na tę najwyższą godność. W pierwszym atoli razie wybór odbyłby się bez krzywdy wszystkich obywateli, w drugim odbędzie się z krzywdą.

A kandydat elektorów. czy będzie najodpowiedniejszym kandydatem? Śmiem wątpić. Elektorami, jak projektowana ustawa zapowiada. mają być wybrani „z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50. przez Sejm i 25. przez Senat“. Któżto będą owi najgodniejsi obywatele? Przyjmijmy, że wybory Prezydenta odbywają się dziś. Sanacja ma większość w Sejmie. ma większość w Senacie. Oczywiście kogoż sanacja może uważać za najgodniejszych obywateli na elektorów? Naturalnie znowu obywateli sanatorów. Mając zaś większość w Sejmie i w Senacie wybierze (większość, jeśli nie wszystkich sanatorów elektorami Prezydenta, a resztę dośpiewają ci elektorzy „najgodniejsi z pośród obywateli“. A tak dwoma onymi kandydatami na Prezydentów będą zawsze, dopóki sanacja będzie mieć większość w Sejmie i w Senacie, kandydaci z partji B. B. a tak samo i Prezydentami Pan pułk. Sławek oburzał się w mowie w komisji konstytucyjnej na tych mówców z opozycji, którzy zarzucali projektowi konstytucyjnemu, iż dąży do petryfikacji władzy w stronnictwie sanacyjnem. Niestety nasze wcale nienaciągane dotychczasowe wywody wykazały już petryfikację urzędu prezydenta dla tego stronnictwa.

Powiedzieliśmy wyżej, że plebiscyt jest zawsze połączony ze szkodami państwa. Ale nie lękajmy się o nasze państwo. Dopóki sanacja pozostanie u steru rządu, **nigdy plebiscytu nie będzie.** To byłyby niepewne i niebezpieczne flukta dla sanacji. Projekt ustawy konstytucyjnej już się o to postarał. W projekcie jest, jak już widzieliśmy, zaznaczone, że gdy ustępujący Prezydent nie postawi swego kandydata albo gdy się zgodzi na kandydata elektorów, to desygnowany kandydat elektorów będzie bez plebiscytu Prezydentem. Sądzę, że stronnictwo blisko rządu stojące, zawsze już postara się o to. żeby ustępujący Prezydent nie stawiał swego kandydata lub zgodził się na kandydata elektorów. Ale spyta kto, dlaczego projekt ustawy mówi o plebiscycie, kiedy do niego nigdy nie dojdzie? By się wydawało, jak demokratyczną jest projektowana przez B. B. ustawa, kiedy nawet plebiscytu żąda przy wyborze Prezydenta.

Może kto powie: to łatwo krytykować, ale podaj lepszy sposób wyboru Prezydenta. Odpowiadałem naprzód, że krytyk n. p. dzieła literackiego, choćby sam lepszego nie napisał, przecież ma prawo je krytykować, gdy widzi jego ujemne strony. Ale choć nie jestem zawodowym politykiem spróbuję podać sposób wyboru Prezydenta, lepszy mem zdaniem od projektu sanacyjnego. Czyżby nie lepiej było, gdyby wyborcy Prezydenta byli wybierani nie przez Sejm, nie przez Senat, ale przez plebiscyt, przez cały naród? Możnaby wtedy wysokie stawiać wymogi co do kwalifikacji tak wybierających jak i mających być wybranymi tak, by można osiągnąć gwarancję, że tego rodzaju elektorzy wybiorą najlepszego Prezydenta. „Czas“ w miejscu wyżej przez nas cytowanem uważa tego rodzaju sposób wyboru prezydenta za niemożliwy dziś u nas do urzeczywistnienia. Nie wiem, dlaczego? Czy może dlatego, że sanacja nie obejmuje dziś jeszcze tylu obywateli państwa, żeby można elektorami wybrać samych sanatorów lub przynajmniej ich większość? Zarzuci kto może, że i w moim projekcie ograniczyłoby się przez wspomniane wysokie wymogi ilość i rolę obywateli. Odpowiem. tak ograniczyłoby się, ale rozumnie i sprawiedliwie. gdy przez desygnację kandydata na nowego Prezydenta przez ustępującego ogranicza się tę wolę całkiem bezpodstawnie. nierozumnie i niesprawiedliwie.

Ks Dr. M. S.

Nowa pragmatyka kolejarzy i pocztowców.

Warszawa, 16. 1. (Telef. wł.). Rozporządzenie o stosunku służbowym pracowników kolejowych podaje szczegółowe przepisy o obowiązkach i prawach kolejarzy, o stosunku służbowym w czasie pełnienia służby wojskowej, o odpowiedzialności pracowników, o rozwiązaniu stosunku służbowego itd. Nowa pragmatyka nie jest korzystna dla kolejarzy, w dalszym bowiem ciągu utrzymano paragraf, który mówi, że **minister komunikacji ma prawo przenieść w stan nieczynny każdego pracownika etatowego lub stałego** w razie zmiany w organizacji urzędów P. K. P. lub dla dobra służby. Pracownik przeniesiony w stan nieczynny będzie zwolniony ze służby, jeśli minister komunikacji nie powoła go z powrotem w ciągu trzech miesięcy (pracownik etatowy) i w ciągu sześciu miesięcy (pracownik stały). Pragmatyka przewiduje **możliwość zwalniania ze służby bez podania przyczyny za uprzedniem trzechmiesięcznem zawiadomieniem: pracownika etatowego** w ciągu 5 lat, licząc od daty mianowania go na stanowisko etatowe i **pracownika stałego** w ciągu 10 lat. licząc od daty zaliczenia go w poczet **pracowników stałych.**

Zawiadomienie o zwolnieniu ze służby pracownika nie może nastąpić w czasie nieobecności jego na służbie z powodu choroby, urlopu wypoczynkowego lub odbywania ćwiczeń. — Pragmatyka przyznaje pracownikowi prawo do corocznego urlopu wypoczynkowego w następującym wymiarze: **pracownicy umysłowi**, mający od jednego do trzech lat służby otrzymają **urlop 8-dniowy**, od 3 do 10 lat służby przez **21 dni**, od 10 lat do 20 lat przez **28 dni**, a mający przeszło 20 lat służby przez **35 dni**.

Inni pracownicy, mający od 1 do 3 lat służby, otrzymają **około 8 dni**, a mający przeszło 3 lata służby urlop. **15-dniowy**.

PRAWA POCZTOWCÓW.

Rozporządzenie o stosunku służbowym pocztowców różni się od analogicznego rzporządzenia dla kolejarzy, szczególnie jeśli chodzi o rozwiązanie stosunku służbowego. **Pracownik stały może być zwolniony ze służby, jeśli w ciągu bezpośrednio następujących po sobie trzech lat otrzyma niedostateczną kwalifikację.** Przy zwalnianiu pracownika przyznaje mu się uposażenie emerytalne lub odprawę. równą przy służbie do lat 5 **trzymiesięcznemu uposażeniu**, a za każdy następny rok służby dodatkową jednomiesięczną pensję. Odprawa nie może przekraczać sumy równej 6-miesięcznemu uposażeniu.

Pragmatyka przyznaje pocztowcom urlopy zależnie nietylko od lat służby. lecz i od grupy uposażeniowej. **Najkrótszy urlop wynosi dwa tygodnie, najdłuższy 5 tygodni.**

Rozporządzenie uposażeniowe dla pocztowców ii kolejarzy są już w ogólnych zarysach znane. Podawaliśmy już tabelę płac zarówno kolejazy, jak i pocztowców.

Urzędnicy Kontroli Państwowej.

Nowością jest natomiast rozporządzenie o uposażeniu funkcjonarjuszy kontroli państwowej. W myśl rozporządzenia prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa wiceprezesi tej Izby otrzymują uposażenie grupy trzeciej. Urzędnicy nie posiadający wykształcenia wyższego będą w przyszłości awansować najwyżej do grupy siódmej uposażenia. Funkcjonarjusze Kontroli Państwowej w Warszawie otrzymywać będą dodatek lokalny: w grupie trzeciej 225 zł., w czwartej 150 zł w piątej 100 zł., w szóstej 65 zł., w siódmej 50 zł., w ósmej 40 zł., w dziewiątej 30 złotych, w dziesiątej 25 zł., w jedenastej 20 zł. w dwunastej 15 zł. W Katowicach urzędnicy Kontroli Państwowej również będą otrzymywać dodatek lokalny, ale mniejszy. Zasady zaszeregowania są te same, co dla innych urzędników państwowych. Dodatek funkcyjny przyznany wiceprezesom Najwyższej Izby Kontroli wynosi 1500 zł. miesięcznie, dyrektorom departamentu 600 zł., naczelnikom wydziału w Warszawie 300 zł., w okręgach 200 zł. miesięcznie. Dodatek służbowy otrzymywać będą radcy Kontroli Państwowej: w Warszawie 100 zł. w okręgach 75 zł., referenci w Warszawie 60 zł., w okręgach 50 zł.

Ks. biskup Barda złożył przysięgę.

Warszawa, 16. 1. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audjencji biskupa przemyskiego **ks. Franciszka Bardę**, od którego odebrał przepisaną konkordatem przysięgę. W ceremonji tej wziął udział p. Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzptej.

Biskupi prawosławni nie pociągnięci do odpowiedzialności.

Warszawa, (PAT). Ze źródeł miarodajnych otrzymujemy informacje, iż nie odpowiada prawdzie zamieszczona w niektórych organach prasowych wiadomość o tem jakoby w związku z akcją rekonstrukcji w sprawie działalności rozwodowej konsystorza prawosławnego w Warszawie **zostali pociągnięci do odpowiedzialności biskupi prawosławni.**

369 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Warszawa (PAT) Według danych **PUPP liczba bezrobotnych na terenie całego Państwa w dniu 13 stycznia br. wynosiła 368 tysięcy 636 osób co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 14.241 osób.**

O czem piszą inni?..

Zwierzyniec polityczny.

W czasie dyskusji nad nowemi tezami konstytucji pos. Bittner przypomniał zamianowanie konia konsulem przez cezara Kaligulę. Uczuł się tem dotknięty przedstawiciel B. B. pos. Miedziński i replikując pos. Bittnerowi oświadczył:

„I cóż z tego, że Kaligula mógł mianować swego konia prokonsulem? Mam nadzieję, że nawet Kaligula nie mianowałby jednak konsulem osia. Bo w każdej epoce osłom wstęp do Senatu powinien być utrudniony. Do tego też dążymy".

„Niewdzięczne to zadanie — pisze „Gazeta Warszawska" — występować w obronie osła, jako że wszelkie dotychczasowe próby rehabilitacji tego pożytecznego, a niewinnie postponowanego zwierzęcia spełzły na niczem. Musimy jednak powiedzieć, że o ile pożytek z obu rodzajów takich „senatorów" byłby mniej więcej jednakowy, o tyle osieł ma tę przewagę nad koniem, że jest znacznie skromniejszy, a zatem i tańszy, co z „państwowotwórczego" punktu widzenia jest rzeczą dużej wagi. Jest w tej zoologji ustrojowej jedna, bardzo poważna luka. Nie wystarczy utrudniać do Sejmu czy Senatu wstępu osłom. O wiele ważniejsze jest, aby tam nie dostawały się **inne jeszcze stworzenia, których jedyną „pracą" jest jedzenie i tycie, a najwyższym ideałem — pełne koryto.** Na te jednak stworzenia nie znajdzie rady żaden ustrój. Prosperują one i w dyktaturach i w demokracjach, choć trzeba stwierdzić, że gdzie jest większa i mniej zależna kontrola, tam udział ich w życiu politycznem jest odpowiednio skromniejszy".

Dzięki polityce rozszerza się — jak widać — studjum zoologji. Byle tylko z korzyścią dla państwa.

Ustrój polityczny a nadużycia.

„Kurjer Warszawski" omawiając sprawę Stawiskiego, pisze:

„Ogół francuski doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że właśnie dzięki ustrojowi demokratyczno - parlamentarnemu może być spełniona dwojaka kontrola nad życiem publicznem w kraju: parlamentarna i prywatna (przez prasę). W każdym innym ustroju niema żadnej rękojmi, aby dokonywane przez ludzi prywatnych czy urzędowych nadużycia mogły być bez woli władz rządowych ujawnione. Nawet niema tam rękojmi, aby te władze dowiadywały się o wszystkiem złem, ponieważ społeczeństwo nie ma głosu, ponieważ opinja publiczna nie ma prawa jawnego wyrażania się".

„Żółte koszule".

Mamy w Krakowie — polskich hitlerowców z „polskiego nar. socjalizmu". Ich organem jest tygodnik „Zwycięstwo". W ostatnim numerze tego pisma czytamy ciekawe sprawozdanie o prasie tego „kierunku":

„Obok naszego ruchu P. N. S. — pisze „Zwycięstwo", — który już objął całą Polskę, na Śląsku, gdzie się ogniskuje ciężki przemysł, działa jeszcze N. S .P. R., której organem jest **„Błyskawica"**. Niedawno Kowal-Lipiński założył R. R. U. z czasopismem **„Front Polski Zbudzonej"**, a byli współpracownicy „Echa Tygodnia", tego co zwalczał Narodowy Socjalizm, założyli Polską Partję Narodowych Socjalistów „Warta", z tygodnikiem „Warta". W Zagłębiu Dąbrowskiem mec. Kozielski wydaje **„Jedną Kartę"** i działa pod nazwą NSPR. Sosnowiec, w odróżnieniu od NSPR, Katowice. W Pabjanicach wychodzi czasopismo **„Świt"** organ PNSPR., czyli w skróceniu „żółtych koszul". W Bialskiem Stronnictwo Narodowo-Socjalistyczne połączyło się z PNS. Lwów wydaje czasopismo **„Wczoraj, dziś i jutro"**.

Nasz ruch, jak widać, obejmuje już całą Polskę. Na Śląsku wychodzi **„Polska Błyskawica"**, Warszawa wydaje **„Narodowego Socjalistę"**, Wilno **„Front Narodowego Socjalisty"**, a nasz obwód Krakowski własny organ **„Zwycięstwo"**, nie licząc innych pism sympatyzujących z nami.

Narodowy Socjalizm rośnie z dnia na dzień. Polska będzie miała dla swoich synów chleb i pracę i będzie taką, o jakiej marzyli jej obrońcy na polach bitew. Wolność i niepodległość to święte słowa. Polska pracująca zwycięży! Będzie dobrze i musi być dobrze, a biedzie naszej, pasorzytom, hydrze kapitału międzynarodowego, agenturom obcym i zdrajcom sprawy polskiej musi przyjść koniec. Czuwajcie, Bracia! już dnieje...

Idzie sprawiedliwa Narodowo - Socjalistyczna Polska".

Jeśli ta „sprawiedliwość" ma wyglądać, jak „sprawiedliwość" Hitlera, to — wolimy „niesprawiedliwość". Ale — poza tem stwierdzić trzeba, że jest „ruch w interesie". Nasuwa się pytanie, kto ten ruch „żółtych koszul" finansuje?

„Kadłubowa" Rada Ligi a Zagłębie Saary.

Zaczęta sesja Rady L. N. nie wzbudza nigdzie wielkiego zainteresowania. Szczególnie lekceważąco pisze o niej prasa berlińska, wskazując, że z 7 wielkich mocarstw tylko trzy (Anglja, Francja i Włochy) są jeszcze reprezentowane w Radzie. Cztery nieobecne to Ameryka, Rosja, Japonja i Niemcy. Dwa pierwsze nigdy do Ligi nie należały, dwa ostatnie zaś wystąpiły z niej w ub. roku. Niemcy zapowiadali wówczas **upadek „kadłubowego parlamentu" genewskiego.** Pozostało jednak w Lidze przeszło pięćdziesiąt państw. Liga mogłaby więc żyć i dobrze się rozwijać, gdyby w niej panował inny duch. Niestety, odnosi się wrażenie, że kierownictwo tej instytucji wciąż ogląda się na Niemcy i niezdolne do żadnego śmielszego kroku, ustawicznie odracza rozstrzygnięcia.

Na obecnej sesji Rady najważniejszą sprawą jest **plebiscyt w Zagłębiu Saary.** Niewątpliwie sprawa ta interesuje rząd berliński. Skoro jednak Niemcy z Ligi wystąpiły i skoro ich stanowisko jest dostatecznie znane, można było już coś w tej sprawie postanowić. Tymczasem delegat francuski zażądał, aby zwrócono rządowi niemieckiemu uwagę na ten punkt porządku dziennego i aby dyskusję odroczyć tak, by przedstawiciel Niemiec miał czas przyjechać do Genewy. Rada stanęła przed kłopotliwem pytaniem: czy wypada zapraszać mocarstwo, które wyszło z Ligi trzaskając drzwiami? Na **wniosek min. Becka postanowiono Niemcom zakomunikować protokół posiedzenia.** Nie będzie to zatem wyraźne zaproszenie, ale w każdym razie otwarcie drzwi. Jeśli chcecie, to chodźcie — zdaje się mówić Liga Narodów. Jest możliwe, że Niemcy odpowiedzą na to pogardliwem milczeniem.

Hitler zwracał się do Francji z propozycją, by Zagłębie Saary zostało zwrócone Niemcom **bez plebiscytu.** Francja zajmuje stanowisko odmowne, ale prasa niemiecka jeszcze nie wyklucza możliwości porozumienia. Na wszelki wypadek obie strony czynią już **przygotowania do plebiscytu, który odbędzie się w r. 1935.**

Będzie to prawdopodobnie walka między Niemcami a... organami Ligi Narodów. Francja prawdopodobnie usunie się na bok, przewidując, że Zagłębie Saary nie zechce stać się departamentem Francji. Wobec tego przed ludnością nie stanęłoby pytanie: **Niemcy, czy Francja,** lecz: Niemcy czy przedłużenie dotychczasowego zarządu międzynarodowego pod kontrolą Ligi Narodów.

Za tem drugiem rozwiązaniem oświadcza się dość dużo Niemców. Wszystkie prześladowane w Niemczech **organizacje polityczne** będą zacięcie przeciwstawiać się powrotowi do Rzeszy. Wiedzą, jaki los czekałby centrowców, socjalistów, żydów, nie mówiąc już o komunistach. Jest również możliwe, że za utrzymaniem obecnej sytuacji wypowiedzą się także niektórzy Niemcy z pobudek **czysto ekonomicznych,** gdyż stan gospodarczy tego kraiku jest dzięki opiece Ligi względnie pomyślny. Ale te dwie grupy przeciwników powrotu do Niemiec nie stanowią większości.

Mogłoby się jednak zdarzyć, że w pewnych gminach ludność wypowiedziałaby się stanowczo przeciwko przyłączeniu do Niemiec, a za przyłączeniem do Francji. Temu chce rząd berliński zapobiec, wysuwając tezę, że Zagłębie stanowi jedną całość, która nie może być dzielona.

Obecny zarząd Zagłębia wystąpił bardzo ostro przeciw terrorowi hitlerowców, ograniczając prawo urządzania zgromadzeń, zawieszając niektóre dzienniki etc. Skargi na terror narodowych socjalistów napływają także do Genewy. To też pojawił się projekt, aby na okres plebiscytu utworzyć **specjalny międzynarodowy korpus policyjny w sile 3.000—4.000 ludzi.** Inne pomysły idą w tym kierunku, by plebiscyt odroczyć, aż na całem terytorjum zapanuje zupełny spokój. Te propozycje nie mają w Genewie wielu zwolenników. Ale pewnem jest, że decyzje nie zapadną natychmiast. Wybierze się najpierw komitet, który dopiero za parę miesięcy przedstawi konkretne propozycje co do techniki plebiscytu.

S. S.

Żydzi o artykule ks. Kosibowicza

Streszczony w naszem piśmie artykuł ks. Kosibowicza w „Przegl. Powszechnym" o kwestji żydowskiej, odbił się głośnem echem w całej prasie. Zajęły się nim oczywiście także pisma żydowskie.

Krakowski **„Nowy Dziennik"** nie chciał się zapuszczać w „labirynt religjologji i historjozofji żydostwa", twierdzi jednak, że błędnym jest pogląd ks. Kosibowicza o „materjalistycznej nawskróś koncepcji życia" w społeczeństwie żydowskiem. Zdaniem żydowskiego dziennika błąd ten polega na tem, że pomieszano żydostwo jako naród z żydowską burżuazją w zachodniej Europie w ciągu XIX. stulecia.

„Zidentyfikowano — pisze „N. Dziennik" — **żydowską burżuazję wielko-kapitalistyczną — z narodem żydowskim, tkwiącym w nauce synajskiej** i opartym o wzloty i patos proroków, a zmagającym **się razem z całą** dzisiejszą ludzkością w gąszczu całej dzisiejszej problematyki świata i życia".

Możnaby na to odpowiedzieć, że każdy naród ocenia się według warstwy, która mu nadaje ton. Gdyby zresztą w „dołach" żydowskich było naprawdę dużo idealizmu, to chyba zauważyliby to i nie popełnialiby „błędu" nawet tak dalecy od antysemityzmu pisarze, jak autor „Kapitału", Karol Marks.

Najbardziej nię podoba się „Nowemu Dziennikowi" idea prawnego ograniczenia żydów w dziedzinie handlu, przemysłu, oraz wolnych zawodów.

Nie wdając się w szczegółową polemikę, uważa „Nowy Dziennik" głos ks. Kosibowicza za niezbity dowód, że „przykład Trzeciej Rzeszy" działa.

Warszawski **„Nasz Przegląd"** umieścił artykuł noszący charakterystyczny tytuł **„Hitleryzm bez rasizmu"**.

Dziennik warszawski nastrojony jest optymistycznie, gdyż twierdzi, że odkąd w Niemczech zwyciężył hitleryzm, „wierzące sfery katolickie" występowały **częściej w obronie żydów niż przeciw nim.**

„Nie jest jednak — czytamy — jeszcze tak dobrze, iżby wśród katolików antysemityzm od razu całkowicie się ulotnił. Nie dziwimy się temu wcale, że znalazł się ksiądz, który wznawia **stary antysemityzm klerykalny.**

A więc artykuł ks. Kosibowicza ma być objawem antysemityzmu „ulatniającego się"...

Siląc się na obalenie zarzutu, że żydzi łączyli się z wrogami katolicyzmu, „Nasz Przegląd" zauważa, że w Niemczech przy pewnych wyborach **żydzi głosowali na kandydata katolickiego.** Zapewne ma na myśli kandydaturę W. Marxa w r. 1925 na prezydenta Rzeszy. Należy jednak pamiętać, że b. kanclerz Marx był wówczas kandydatem centrum i całej lewicy, a żydzi szli z lewicą. Nie chcieli głosować wraz z nacjonalistami niemieckimi na Hindenburga. Nie mieli wyboru. A że dostarczyli socjalizmowi i komunizmowi wielu przywódców, to fakt niewątpliwy. Zdarzało się nawet, że się prasa żydowska tem chlubiła.

W sprawie stosunków polsko-żydowskich „Nasz Przegląd" rzuca takie twierdzenie:

„Odkąd wśród żydów panuje masowo ruch narodowy, **wzajemne wpływy kulturalne między Polakami a żydami wogóle znacznie osłabły".**

Możnaby się z tem zgodzić, gdybyśmy za żydów uważali tylko wyznawców „ruchu narodowego", a więc sjonistów. My wszakże do żydów zaliczamy także „Polaków mojżeszowego wyznania", oraz tych wszystkich, którzy nieszczerze, dla interesu zmienili religję. Otóż faktem jest, że kulturalne wpływy wszystkich tych żydów są ogromne, większe niż dawniej.

Co do ograniczeń prawnych, projektowanych przez ks. Kosibowicza T. J., to organ sjonistyczny oświadcza, że jest „stary program caratu" pełen sprzeczności.

Jak z tego widać, prasa żydowska nie widzi potrzeby zmian. Sądzi, że stan obecny da się utrzymać. Przykład Niemiec nic jej nie mówi. A przecież u nas liczba żydowskich adwokatów, lekarzy, literatów i przewaga żydowskiego kapitału jest większa niż w Niemczech.

Wykresy w szkole.

„Słowo" wileńskie krytykuje nauczanie jęz. polskiego w gimnazjach. Na dowód przytacza następujący — mniej prawdopodobny — obrazek. Jest w klasie lekcja polskiego.

„Przystępujemy do Kochanowskiego — zwraca się polonista do klasy; uczeń X — proszę powoli odczytywać Treny, będę je wam objaśniał.

Po chwili klasa poczyna ziewać. Po kilku lekcjach tego rodzaju polonista powiada do ucznia Z.: „Z. proszę do tablicy. Wykreślimy sobie tablicę uczucia bólu ojca rozpaczającego nad śmiercią córki. Wyznaczamy, w którym z trenów uczucie wzmaga się, w którym osiąga punkt kulminacyjny, w którym opada".

Z — stoi, jak prawdziwy osioł. „No, może M? N? C? Jakto — nikt nie potrafi?" Pieni się ze złości, krzyczy — „wszystkim wyrżnę dwóje" — i wreszcie sam, osobiście, przystępuje do narysowania wykresu, który przypomina uczniom wykresy temperatury, gdy są chorzy i leczy je szkolny lekarz. Koniec lekcji".

Protest wyborczy z okręgu 43 (Wadowice).

W Sądzie Najwyższym zalega jeszcze kilkadziesiąt protestów przeciwko wyborom do Sejmu w roku 1930. Protesty zostały wniesione jeszcze w r. 1930, to znaczy, że wyborcy czekają już czwarty rok na wyjaśnienie wyniku głosowania.

Dnia 15 stycznia Sąd Najwyższy rozpatrywał trzy **protesty z okręgu 43 (Wadowice, Biała, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice).** W okręgu tym unieważniona została lista Chrz. Dem. (Nr. 19) z czołowym kandydatem, p. J. Puchałką, oraz lista Stron. Narodowego. Pełnomocnicy tych list złożyli protest przeciwko decyzji Okręgowej Komisji Wyborczej. Ta zaś broniła się tem, że część podpisów umieszczono na papierze doczepionym do listy i że część podpisów złożona została na listach in blanco, a wreszcie, że kilkanaście podpisów złożyła jedna i ta sama ręka.

Przedstawiciele obu list zaprzeczali wszystkim tym zarzutom, twierdząc, że zgłoszenie list było zupełnie zgodne z ordynacją wyborczą. **Sąd Najwyższy oddalił oba protesty.**

Trzeci protest, złożony przez Centrolew, dotyczył unieważnienia 9 tysięcy „siódemek". Komisja Wyborcza w Wadowicach unieważniła je na tej podstawie, że na kartkach była odbita pieczątka z nazwiskiem jednego z kandydatów listy Nr. 7. Adwokat Jezierski, broniący B. B., twierdzi — jak pisze „Gazeta Polska" — że pieczątkę przybito nie w drodze z obwodowych komisyj do Okręgowej Komisji Wyborczej (jak twierdziła skarga), nie w „godzinie duchów", lecz że to zrobili... agitatorzy Centrolewu dla zaagitowania chłopów popularnem nazwiskiem.

Sprawa wydaje się dość łatwą do wyjaśnienia, gdyż możnaby przecież przesłuchać pod przysięgą członków obwodowych komisyj wyborczych, czy widzieli oni przy liczeniu głosów kartki z pieczątkami. Wszak w komisjach nie zasiadali ludzie ślepi. Sąd Najwyższy **postanowił przesłuchać świadków i rozprawę odroczył.**

Na ziemiach Rzplitej.

Strzelanina wśród Ukraińców w drohobyckiem.

PAT. donosi: W dniu 14 b. m. do Bolechowic w powiecie drohobyckim przybyło około 40 członków towarzystwa „Proświta", rekrutujących się z pośród młodzieży ukraińskiej z Drohobycza. Wraz z miejscowemi nacjonalistycznemi elementami ukraińskiemi **przybyli, powybijali szyby w oknach kilku domów ukraińskich komunistów.** W czasie bójki, jaka się wywiązała między komunistami i nacjonalistami, **padło 8 strzałów rewolwerowych ze strony nacjonalistów i kilka strzałów oddanych przez komunistów.** W wyniku strzelaniny został ranny jeden nacjonalista ukraiński nazwiskiem **Teofil Śniatyński,** którego przewieziono do szpitala. Policja zaaresztowała 4-rech uczestników zajścia.

Nowy skandal w Zakładach Żyrardowskich

W Zakładach Żyrardowskich w Warszawie wybuchł nowy skandal dowodzący, jak francuskie kierownictwo przedsiębiorstwa lekceważy swoje obowiązki wobec Polski. **„Żyrardów" zadłużył się u skarbu państwa, nie płacąc podatków, na 300.000 zł.** Urząd skarbowy proponował ugodę przez rozłożenie zaległości na raty miesięczne po 20.000 zł., jednak **Zakłady Żyrardowskie mimo przyjętego zobowiązania, nie spłaciły ani jednej raty.** Wobec stwierdzenia złej woli przedsiębiorstwa, władze skarbowe obłożyły aresztem szereg kont zakładów żyrardowskich na łącznie 300.000 zł. Ta decyzja władz skarbowych odniosła pożądany skutek, gdyż dyrekcja wszczęła starania o uregulowanie sprawy, dając odrazu większą sumę wzamian za zdjęcie aresztu.

Tajemnicze kradzieże w instytucjach państwowych.

W r. 1932 władze bezpieczeństwa w Warszawie zwróciły uwagę na tajemnicze kradzieże dokonane przez niewykrytych złodziei w **Biurze Kontroli placówek zagranicznych M. S. Z., oraz w biurze Centralnej Bibljoteki Wojskowej.** Skradziono tam m. in. maszyny do pisania i arytmometry. Sprawcy nie zostali wykryci. Ujęto natomiast paserów. Są to: **Josek Fajnsznajder, Kiwa Tenenbaum, Icek Sznajder i Chana Kiwa Tenenbaumowa.** Fajnsznajder był już karany za paserstwo zrabowanej z kościoła N. P. M. drogocennej monstrancji. Maszyny i arytmometry z M. S. Z. i Bibljoteki Wojskowej paserzy oddali do mechanika Ciszewskiego, który zatarł i pozmieniał numeracje. Następnie wywieźli je do Ostrołęki. Kiedy na podstawie doniesień zatrzymano paserów i odebrano łup, Ciszewski również został pociągnięty do odpowiedzialności. Zdołał jednak w toku śledztwa udowodnić, że działał w dobrej wierze. Okazało się bowiem, że zacieranie i zmiana numerów na starych maszynach do pisania jest przyjęta w wielu firmach, które starają się w ten sposób nadać wyremontowanym maszynom pozór nowych. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższym czasie.

Wyrok na oszukańczego urzędnika magistrackiego.

We Lwowie kontynuowano i zakończono odroczony przed kilku tygodniami **proces byłego funkcjonarjusza magistratu i zarządcy ratusza lwowskiego Franciszka Masztalarza.** Jak wiadomo został on pociągnięty do odpowiedzialności, podobnie jak szereg innych za sprzeniewierzenie większej kwoty. Masztalarz, który miał pod swoją ręką licznych robotników, zatrudnionych przy remoncie, **wypisywał fikcyjne nazwiska, pobierał na nie pieniądze za roboty i w ten sposób oszukiwał magistrat i pracowników z pożytkiem dla siebie i swojej kieszeni. Skazano go na rok więzienia,** a ponieważ przestępstwo, którego się dopuścił, dotyczy czasu objętego ustawą amnestyjną, darowano mu na tej zasadzie połowę kary.

Dr Englisch zwala winę na innych.

Przebywający obecnie w związku ze sprawą o systematyczne uprawianie przemytnictwa w areszcie śledczym w Katowicach syndyk S. A. Giesche, dr. Englisch, usiłuje zwalić całą winę na... **swoją gospodynię i na funkcjonarjusza celnego Łapoka,** który zresztą pozostawał z dr. Englischem w stałem porozumieniu. Podobno — jak twierdzi dr. Englisch — gospodyni jego, a również i sam Łapok, mieli namawiać go do robienia zakupów w Niemczech. W każdym razie z funkcjonarjuszem celnym Pawłem Łapokiem z Łagiewnik pozostawał dr. Englisch w dość ścisłych stosunkach, skoro nawet przydzielił mu mieszkanie w jednym z domów urzędniczych S. A. Giesche.

Proces o nieproszony pocałunek.

Ze stolicy donoszą, że kupiec warszawski Izaak Einbaum wybrał się w ubiegłą sobotę wraz z małżonką na dancing do lokalu, w którym występowała zagraniczna tancerka, mulatka. Aktorka ta w czasie śpiewu piosenek rozdawała całusy przybyłym gościom. Mulatka pocałowała m. in. w łysinę, siedzącego w towarzystwie żony, Einbauma. **P. Einbaum poczuł się tem dotknięty i postanowił zaskarżyć tancerkę przed sądem** z art. 239 i 256 kodeksu karnego oraz 31 art. prawa o wykroczeniach. Art. 239 k. k. mówi, iż **ten, kto uderzy człowieka lub w inny sposób naruszy jego nietykalność cielesną, podlega karze do jednego roku aresztu.** Gdyby sąd nie stanął na stanowisku art. 239, Einbaum wniesie o skazanie mulatki z art. 256 k. k., który mówi o obrazie godności osobistej i grozi aresztem do jednego roku lub grzywną. Niewiadomo, czy mulatka doczeka do rozprawy sądowej, gdyż 1 lutego kończy się jej kontrakt w dancingu oraz pozwolenie na pobyt w Polsce.

Świadkowie ostatnich chwil Stawiskiego.

W poniedziałek władze bezpieczeństwa w Paryżu przesłuchały wielu świadków w sprawie afery Stawiskiego. Szczególniejszą wagę przywiązują **do zeznań współpracownika Stawiskiego, niejakiego Voir i jego przyjaciółki Almeras. Para ta towarzyszyła Stawiskiemu w jego ucieczce do Chamonix. Byli oni świadkami ostatnich chwil Stawiskiego.** Wdowa po Stawiskim zaprzeczyła dzisiaj wiadomości, jakoby w pokoju samobójcy znalazła drugą kulę rewolwerową. Nie zmniejsza to jednak jej wątpliwości co do faktu samobójstwa. Gdy bowiem weszła do pokoju, w którym leżał z przestrzeloną głową Stawiski, zwróciła uwagę na porzucony na łóżku rewolwer. Komisarz policji oświadczył, że **broń wyjęto z ręki samobójcy w obawie, aby po raz drugi nie strzelił do siebie.** To wyjaśnienie może wzbudzać poważne podejrzenia. Lekarz Jamin, który udzielił pierwszej pomocy Stawiskiemu zeznał, że był wezwany do niego o godzinie 16 i że przybył do willi w 5 minut po zawiadomieniu go. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz zażądał przewiezienia Stawiskiego do szpitala. Zgoda na to nadeszła o godz. 16.30. **Formalności śledcze i dokonanie zdjęć fotograficznych opóźniły znacznie transport ranne go.** W szpitalu Stawiski znalazł się dopiero o godz. 17.30. Dr. Jamin stwierdza dalej, że znaleziono ślady jednej kuli i że wszystkie oznaki wskazują, że Stawiski istotnie popełnił samobójstwo. **Doktór wyraził jednak zdziwienie, że wyrwano broń z rąk Stawiskiego** w obawie popełnienia przez niego nowego zamachu samobójczego w chwili gdy był on faktycznie w stanie agonji.

Z Rikszy do kolei podziemnej

W Osaka wre praca przy budowie kolei podziemnej. To najbardziej przemysłowe i handlowe miasto w Japonji już od kilku lat odczuwało potrzebę ułatwienia i przyspieszenia komunikacji dla 2.500.000 mieszkańców. Dorożki, riksze, taksówki, prywatne samochody i tramwaje okazały się niewystarczającemi środkami lokomocji, zwłaszcza od 1925 r., kiedy to do miasta dołączono olbrzymie przyległe obszary. Brakom tym zaradzić mogła tylko **kolej podziemna.** Postanowiono wybudować sieć podziemną o łącznej długości 54 kilometrów. Wobec olbrzymich kosztów, wynoszących 162 miljony jenów, budowę rozłożono na kilka etapów, z których pierwszym ma być linja wiodąca dokoła miasta.

Po przezwyciężeniu niezmiernych trudności terenowych, do właściwej budowy przystąpiono w 1930 roku, a pierwszy trzech-kilometrowy odcinek pod bulwarami Midosuji oddano do użytku publicznego dopiero w 1933 r. Na tej małej stosunkowo przestrzeni znajdują się cztery przystanki, z których Umeda jest właściwie stacją, gdzie mieszczą się biura kolejowe, poczekalnie i kasy. **Peron o długości 180 metrów i szerokości 8 metrów jest największym w kolejach podziemnych na całym świecie.** Dla orjentacji podróżnych ściany każdego przystanku posiadają inną barwę. I tak na stacji Umeda ściany są białe, w Yodobashi niebieskie, w Honmachi różowe, a w Shinsaibashi ciemno-niebieskie. Dotychczas uruchomiono 10 wozów elektrycznych luksusowo urządzonych. W każdym wozie, mogącym wygodnie pomieścić 120 pasażerów, znajdują się telefony, głośniki radjowe i specjalne wentylatory. 18-metrowa długość wozu łagodzi znacznie wstrząsy. Wiele trudu zadali sobie inżynierowie, by rozwiązać pomyślnie **problem wentylacji w kolei podziemnej,** znajdującej się na głębokości 10 metrów pod powierzchnią ziemi. Po wielu próbach zainstalowano na każdej stacji najnowsze, olbrzymie urządzenia wentylacyjne, które wprowadzają świeże powietrze wgłąb ziemi, a między stacjami podobne wentylatory wypompowujące. W ten sposób powietrze może być zmieniane pod ziemią osiem razy na godzinę, z uwzględnieniem ciepłoty i wilgotności.

Jak już wykazało doświadczenie, koszta **budowy jednego kilometra kolei podziemnej wynosi 3.700.000 jenów.** Suma to poważna nawet dla tak bogatego miasta, jakiem jest Osaka. Mimo to praca wre w dalszym ciągu i w krótkim czasie zostanie oddany do użytku nowy odcinek. Do tego zmusza Japończyków szybkie tętno wielkomiejskiego życia i coraz cenniejsza wartość czasu. W ciągu pięciu minut pasażer przejeżdża przestrzeń Umeda — Shinsaibashi, na przebycie której na powierzchni ziemi samochodem — zatrzymywany paleczką policjanta, zakrętami i ruchem ulicznym — potrzebowałby conajmniej pół godziny. A riksza — biedny człowiek w roli konia? Ten może najwyżej podwieść pasażera z rogu ulicy do wylotu kolei podziemnej.

Właścicielem i zarządcą kolei podziemnej w Osaka jest gmina. Wypadek to jedyny w swoim rodzaju w całym świecie, gdyż wszędzie koleje podziemne znajdują się w prywatnych lub rządowych rękach. Tę próbę gminy miasta Osaka, obserwuje się z wielkiem zainteresowaniem w Ameryce. M. B.

—oo—

DR. DZIERŻA, OFIARA ZAMACHU REWOLWEROWEGO W RUDZIE na G. Śląsku, dokonanego w dniu 10 bm. przez jego szwagra Latkę z Katowic zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Ś. p. dr. Dzierża osierocił żonę i dwoje dzieci. Zabójca, urzędnik wojewódzki, Wilhelm Latka nadal trzymany jest w areszcie w Król. Hucie i zdradza objawy choroby umysłowej.

ODROCZONA ROZPRAWA KS. BACHOTY. W Rzeszowie wyznaczona była rozprawa apelacyjna przeciwko ks. Wł. Bachocie, **b. proboszczowi w Rakszawie,** oskarżonemu o znieważenie rządu i władz sądowych, za co **został zasądzony na karę 7-miesięcznego aresztu i 1.000 zł. grzywny.** Oskarżony nie zjawił się na rozprawie. Jak stwierdzono, nie zostało mu doręczone wezwanie. Celem doręczenia wezwania rozprawę odroczono. **Ks. Bachota wyjechał w niewiadomym kierunku, nie pozostawiwszy adresu.**

PORZUCONA MONSTRANCJA NA ULICY. Na ul. Rydza-Śmigłego w Wilnie znaleziono porzuconą monstrancję, wykradzioną niedawno z kościoła we wsi Podwiewiórka gm. trockiej. Złodziej monstrancji niósł ją w nocy na sprawdopodobniej do pasera, lecz widocznie, widząc zbliżającego się policjanta i obawiając się aresztowania, upuścił ją na ziemię i sam zbiegł.

Z całego świata.

Sensacyjna hipoteza naukowa kapłana-uczonego.

Poważny dziennik rzymski „Popolo di Roma" donosi z Kairu, że tamtejszemu kapłanowi katolickiemu i uczonemu, ks. Moreau, autorowi dzieła p. t. „Zagadkowa nauka faraonów", udało się ostatnio zebrać szereg niezwykle interesujących dowodów, które stwierdzają, że **Egipcjanie już w siódmym wieku przed Chrystusem poznali (?) Amerykę.** Jednym z najwymowniejszych argumentów ks. Mareau jest fakt, że używane przez Indjan amerykańskich nazwy planet i innych gwiazd pokrywają się w zupełności z odpowiedniemi określeniami Egipcjan. Tę samą właściwość wykazują również pewne nazwy geograficzne. Jest rzeczą charakterystyczną, że u starożytnych mieszkańców Nilowej doliny spotyka się nazwę rzeki Missisipi, co w języku ich znaczy „ojciec wszystkich rzek". W Meksyku już w dawnych czasach znajdowano piramidy z hieroglifami i rzeźbami, które mocno przypominają sztukę staroegipską. W związku z tem uczeni stawiają sobie ostatnio pytanie, czy starożytni Egipcjanie nie odbyli, podobnie jak Kolumb, wielkiej podróży badawczej poprzez nieznany, tajemniczy ocean. Według pism Ibrahima Bey'a faraon Ramzes II. posiadał flotyllę, złożoną z 280 okrętów, które zbudowali Fenicjanie. Według badań ks. Moreau Egipcjanie w siódmym wieku przed naszą erą podjęli wyprawę, której zadaniem było opłynięcie Afryki; nie jest wykluczone, że udało im się wówczas dotrzeć i do Ameryki. (KAP.)

Gubernator Indochin zginął w katastrofie samolotowej.

Pod Neyers (departament Nievre we Francji), wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której **zginęło 6 osób.** Samolot „Emeraud" z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł ze znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną eksplodował. Z pod szczątków samolotu **wydobyto 6 trupów, wśród których znajdują się zwłoki gubernatora Indochin, Pasquier.**

Napad piratów na statek chiński.

Według doniesień z Szanghaju, na pełnem morzu w okolicy Szanghaju piraci dokonali zuchwałego napadu na parowiec chiński „Pooan", **wiozący 100 pasażerów, Chińczyków.** 15 piratów, którzy dostali się na statek jako pasażerowie, obezwładnili oficerów i **zmusili kapitana do przybicia do lądu w pobliżu Satow, gdzie wyładowali, zabierając łupy, oraz 9 najbogatszych pasażerów jako zakładników.**

Konkurs stenotypistów w Wiedniu.

W początkach marca zostanie zorganizowany w każdym poszczególnym kraju Austrji konkurs stenotypistów. Najlepsi staną do zawodów w Wiedniu 17 marca, o tytuł „Najlepszego stenotypisty Austrji". Zwycięscy będą nagrodzeni. Dotychczas **zgłosiło się 300 kandydatów.** Konkursy takie, odbywające się i w innych krajach, mają na celu także porównywanie poszczególnych systemów. Mistrzami świata w tym zakresie są oczywiście Amerykanie.

Kat niemiecki wyczerpany nerwowo.

Dotychczasowy kat Rzeszy, mieszkający w Magdeburgu, **właściciel pralni, Gröppler,** podał się do dymisji. Ostatni raz urzędował Gröppler podczas stracenia trzech młodych robotników, których ścięto toporem. Podczas tej egzekucji **kat załamał się nerwowo, gdy skazańców, wydających nieludzkie krzyki, wleczono na szafot.** Gröppler, który od czasu urzędowania Goeringa, jako ministra policji, **wykonał przeszło 50 egzekucyj,** oświadczył po ścięciu owych trzech robotników, że nie czuje się na siłach wykonywać nadal swoje obowiązki. **Następcą jego został rzeźnik koński z Magdeburga, nazwiskiem Bortman.**

MIĘDZYNARODOWE DNI AKADEMICZEK W PARYŻU. „Pax Romana" i Zjednoczenie Francuskich Stowarzyszeń Katolickich Akademiczek zorganizowały w Paryżu w dn. 4—6 bm. Międzynarodowe Dni Studentek katolickich. Dyskusja toczyła się nad trzema zasadniczemi referatami: W jakich warunkach studentka może wypełniać swoje zadania socjalne w pracy zawodowej i jako mężatka?; Czynniki wychowawcze, które studentka znaleźć może poza Stowarzyszeniem; Jak powinno być zorganizowane Stowarzyszenie Akademiczek dla wypełnienia swych zadań z punktu widzenia religijnego, socjalnego i kulturalnego? Następnie dnia 7 bm. odbyło się zebranie Zjednoczenia dla zdania sprawy z działalności poszczególnych Stowarzyszeń Akademickich we Francji i dla przygotowania pielgrzymki do Rzymu. (KAP.)

„OBOZY PRACY" DLA STUDENTÓW KATOLICKICH. Wobec przychylnego przyjęcia w wielu krajach obozów pracy akademickich, Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów katolickich „Pax Romana" organizuje w porozumieniu ze Związkiem Studentów Szwajcarskich podobny obóz międzynarodowy dla studentów katolickich. Obóz odbędzie się w lecie 1934 roku. (KAP.)

PODOBIZNA DANTEGO PĘDZLA MICHAŁA ANIOŁA. Znany historyk sztuki i etruskolog **prof. Bartłomiej Nogara,** dyrektor muzeów i galeryj papieskich, oświadczył na posiedzeniu Papieskiego Instytutu Archeologji Chrześcijańskiej, że podczas badań przy pomocy specjalnych aparatów fotograficznych, fresku Michała Anioła w kaplicy sykstyńskiej wykazały cały szereg elementów, dotychczas niedostrzeżonych. Prof. Nogara stwierdził, że **ostatnio udało się odnaleźć pośród grupy postaci, otaczających Boga Ojca, podobiznę Dantego.** Fotografje, porównane z najbardziej znanemi portretami i podobiznami wielkiego poety wykazały uderzające podobieństwo.

ARESZTOWANIE DWÓCH BANKIERÓW W KARLSBADZIE. A ponadto oskarżenie sześciu wierzycieli — aresztowano w Karlsbadzie dwóch współwłaścicieli domu bankowego **Gustawa Schapire i Ottona Dubskiego,** którzy poszkodowali poważnie bank, prywatnemi transakcjami i małżeryzacje. Aresztowani twierdzą, że oskarżyciele winni są bankowi miljonowe sumy, przez co nadwyrężyli budżet. Do głównych wierzycieli należy m. in. konsul rumuński w Karlsbadzie. Malwersacje dwu kierowników banku **dosięgły sumy 4—5 miljonów koron.** Wskutek plajty bankowej — wiele osób poniosło straty.

—oo—

Zimowa trucizna domowa

Zima jest porą w której kroniki dzienników raz po raz notują śmiertelne wypadki zatrucia czadem, czyli tlenkiem węgla, najpopularniejszą bodaj w tej porze roku „trucizną domową".

Przy dokładnem spalaniu węgla w piecach wywiązujące się ilości tlenku węgla nie przekraczają 1 pro mille. Gdy piec jest źle zbudowany, lub nieumiejętnie w nim napalono, ilość ta może wzróść do 5 proc. Ile tlenku węgla znajduje się w powietrzu, niełatwo jest ocenić przeciętnemu człowiekowi, gdyż gaz ten jest zupełnie bezwonny. Zatrucie nim czyli zaczadzenie następuje wówczas gdy stężenie tlenku w powietrzu danej ubikacji zbliży się do pół proc., choć i mniejsze jego ilości są już szkodliwe. Zaczadzenie polega na tem, że tlenek węgla wdechany, dostawszy się z powietrza drogą płuc do krwi, niezmiernie chciwie łączy się z ciałkami czerwonemi 200 razy chciwiej niż tlen, czyli, jak mówią chemicy, powinowactwo tego gazu do ciałek czerwonych krwi jest dwieście razy większe. Obladowane tlenkiem węgla ciałko czerwone nie może zaczerpnąć w płuca tlenu i zanieść go następnie wgłąb organizmu, jak się to normalnie dzieje, jest więc wyłączone z procesu oddechania. Gdy większość ciałek czerwonych ulegnie połączeniu z tlenkiem węgla, pozostała reszta nie jest w stanie dostarczyć komórkom odpowiedniej ilości tlenu, przychodzi wówczas do zatrucia, które właściwie jest **duszeniem się.**

Ostre zatrucie tlenkiem węgla przebiega następująco: jeśli około 1 miljona ciałek czerwonych połączy się z tlenkiem węgla, chory dostaje bicia serca i zawrotów głowy. Gdy zatrucie wyłączy około 2 miljony krwinek z funkcji oddechania, wówczas do wymienionych dolegliwości dołącza się ogólne osłabienie. Przy opanowaniu przez czad od 3 miljonów ciałek czerwonych krwi wzwyż ciśnienie krwi zatrutego wzrasta, zjawia się przytępienie słuchu i wzroku, nudności i wymioty, osłabienie tak wielkie, że człowiek nie jest zdolny przejść kilku kroków i otworzyć okno. Wreszcie przychodzi do utraty przytomności drgawek i śmierci, skutkiem porażenia ośrodka oddechania. Serce pracuje jeszcze długo po ustaniu oddechów.

Jeśli się uda uratować człowieka, który uległ zaczadzeniu, pamiętać należy, że niebezpieczeństwo nie minęło. Często zjawiają się bowiem później ciężkie zaburzenia w centralnym układzie nerwowym, których skutkiem może być utrata, względnie osłabienie pamięci, mowy, zanik mięśni, zaburzenia ruchowe itd. Osłabienie pamięci zjawia się szczególnie często u ludzi, którzy przez dłuższy czas, np. przez szereg miesięcy zimowych wdechali często małe, wywołujące nieznaczne objawy, ilości tlenku węgla.

Ratowanie zaczadzonego polega przedewszystkiem na szybkiem usunięciu chorego z miejsca zatrucia i na przeniesieniu go na świeże powietrze. Ratujący winien zachować wszelkie środki ostrożności, by sam nie uległ zatruciu. Jeśli wypadnie usuwać chorego z pokoju napełnionego czadem, staramy się najpierw wywołać tam silny przeciąg przez otwarcie wszystkich drzwi i okien, a jeśli to niemożliwe przez wybicie szyb. Przy wchodzeniu do pokoju zaczadzonego w celu otwarcia okien ratujący musi bezwzględnie przysłonić sobie nos i usta zamaczaną w wodzie lub occie chustką, a zaczerpnąwszy przed wejściem do izby powietrza otwiera drzwi i szybko przebiega do najbliższego okna, otwiera je, lub wybija. Zaczerpnąwszy przez wychylenie głowy ponownie powietrza, przebiega do następnych okien. Następnie usuwa chorego z pokoju.

Reszta należy do lekarza, który ratuje zazwyczaj chorego podając mu do oddechania tlen, stosując sztuczne oddechanie, upust krwi, a w przypadkach rozpaczliwych stara się wykonać transfuzję krwi. Na zaczadzeniu polega również zatrucie gazem świetlnym, który zawiera od 4 i więcej procent tlenku węgla.

K-k.

Humor.

Jego prawo. — Herbercie, mówisz przez sen! — budzi w nocy małżonka Herberta.
— Raz na dobę muszę przecież mówić! — odpowiada zbudzony małżonek.

Nasze dzieci. — Mamo, dzisiaj odpowiadałem najlepiej z całej klasy na lekcji zoologji.
— A coś odpowiedział?
— Powiedziałem, że struś ma trzy nogi.
— Ależ struś ma tylko dwie nogi!
— Tak, ale wszyscy koledzy twierdzili, że on ma cztery nogi.

JÓZEF STAŚKO.

Sewilja miasto kwiatów i miłości.

II.) Jeszcze jeden cenny grobowiec oglądam w katedrze sewiljańskiej. To

GRÓB KRZYSZTOFA KOLUMBA.

Na marmurowym cokole wznoszącym się w pobliżu bramy św. Krzysztofa stoją cztery alegoryczne z bronzu postacie przedstawiające królestwa Kastylję, Aragonję, Leon i Nawarrę, i dźwigają trumnę ze szczątkami odkrywcy Ameryki. Wysuwa się wizja przeszłości i wspomnień z dziejów Sewilji...

Czemuż tutaj został pochowany?

Sewilja chciała być wdzięczną za te wszystkie dobrodziejstwa wyświadczone miastu przez jego podróże za Ocean. Bo głównie Sewilja czerpała przez całe wieki zyski i korzyści ze zdobyczy hiszpańskich z Ameryki. Kiedy port Palos stał się za mały dla ruchu oceanicznego, bo i piaski nie dozwalały większym okrętom przybijać do brzegu, cały ruch z Ameryką przeniósł się na wody Guadalquiviru aż do samej Sewilji. Doprowadziło to do rozkwitu handlowego i kulturalnego miasta.

Po zwiedzeniu katedry wspinam się na wysoką na 93 m. jej wieżę zwaną Giralda, skąd mam cudowny wprost widok na białe w słońcu miasto pełne ciemnej zieleni.

Następnie Alcazar, zamek królewski, mieszczący się wpobliżu katedry. Ma charakter ściśle obronny, lecz wewnątrz urządzony jest z ogromnym przepychem na wzór dawnych mauretańskich pałaców. Salony zdobione mozaikami i kaflowemi ścianami, krużganki o podkowatych ze zębami łukach spoczywających na smukłych i misternych kolumnach, dziedzińce zalane jaskrawem światłem słonecznem, rozległy park z palmami, pomarańczami i innemi roślinami, wśród których piękny pawilon króla Karola V zwraca uwagę swoją filigranową budową i kunsztowną ornamentacją. Pod głównym kompleksem pałacu pokazują turystom podziemne korytarze z basenami wody, gdzie lubiła się kąpać królowa Marja de Padilla, żona Piotra Groźnego.

Sewilja szczyci się jeszcze popularnym w całej Hiszpanji

„DOMEM PIŁATA".

Znalazł się magnat, niejaki Piotr Henryk de Ribera, który sprowadził mauretańskich architektów i kazał sobie zbudować pałac wzorowany ściśle na pałacu rzymskim, w którym mieszkał Piłat w Jerozolimie. Było to w r. 1533. Pałac należy dzisiaj do rodziny książąt Medinacelli i można go zwiedzać. Jest to przepyszna rezydencja magnacka i wątpię wolno, czy Piłat mieszkał w takim luksusowo urządzonym pałacu. Styl jest mauretański z domieszką gotyku, a nawet renesansu; architekci prześcigali się w ozdobach ścian i portali.

Wreszcie obchodzę jeszcze kilka ważniejszych zabytków Sewilji. Na gruzach zamku Abasydów panujących nad Andaluzją w XI wieku wznosi się dzisiaj klasztor św. Klemensa. W kościele klasztornym kościelny pokazuje mi grób Marji portugalskiej, żony Alfonsa I. Potem jestem w średniowiecznych krużgankach cennego klasztoru św. Klary, dalej zwiedzam kościół św. Wawrzyńca, gdzie oglądam przepiękną statuę tego świętego, dzieło znanego rzeźbiarza Montaniesa z XVII w.

„KREW NA ARENIE".

Któżby, będąc w Sewilji nie poszedł na walkę byków? Los Toros.

Nie byłem wcale ciekawy tych igrzysk i w istocie dały mi one tylko przykład tego, co już wiele razy zauważyłem w czasie pobytu w Hiszpanji: dusza Hiszpana jest przeciwieństwem do otaczającego ją świata. Na widok brutalnych scen i krwi człowiek radując się i bierze udział w namiętnościach, podziwia zręczność i odwagę torreadorów w chwili niebezpieczeństwa, a złości się i gniewa na widok bezczynności zwierzęcia lub bezsilności pikadora. Dusza Hiszpana jest zimna i bez litości, ale potrafi być namiętna i pełna gorących uczuć.

Los Toros zastępują nasze kina. Przed kasami ścisk i tłumy. Każdy chce kupić bilet. Ogromna arena zalana słońcem, zwolna chylącem się ku zachodowi. Dokoła amfiteatru faluje morze głów. Bileter prowadzący mnie na miejsce na moje zapytanie, ile też może być ludzi, rozgląda się chwilę i mówi po chwili, że w tej chwili niema więcej, jak 10.000.

Początek przedstawienia jest najmilszym dla oka widokiem. Wśród głośnych fanfar wchodzi na arenę orszak barwnie ubranych w średniowieczne stroje matadorów, torreadorów, pikadorów i okrąża plac jaskrawo oświetlony. Koniec jest zbyt wstrętny i pełen niechęci do tych szalejących z radości tłumów. Piękne czarne zwierzę umęczone, zziajane z kilku chorągiewkami w krwawiącym karku upada na kolana, jakby błagało o łaskę i litość, a wtedy następuje szybki błysk szpady. Dokoła rozlega się wycie rozszalałych ludzi.

Za chwilę konie wyciągają na sznurze sterczące nogami w górze ciało byka, a służba posypuje krwawe plamy świeżym piaskiem i grabiami wyrównuje nierówności gruntu. I znów wyprowadzają nowe zwierzę.

I pomyśleć, że każde większe miasto w Hiszpanji ma swoje corridas, gdzie odbywają się stale co święto i niedzielę przedstawienia, w których ginie za każdym razem po sześć — ośm byków, nie licząc koni, które nieraz także giną pod nogami rozwścieczonych zwierząt. I pomyśleć, że tyle tysięcy ludzi stale uczęszcza na te krwawe igrzyska, przypominające poczęści dawne rzymskie.

O tych Corridas piszą całe książki. Jak w średniowieczu odbywały się niektóre turnieje rycerskie, tak już od XVI wieku znane są w Hiszpanji walki byków, cieszące się stale wielkiem powodzeniem. Na arenę bierze się specjalnie utuczone i wyhodowane zwierzęta, a hodowcy ich mający ogromne stada dorabiają się wielkich fortun. Jak dalece zaś lud hiszpański ubóstwia najzręczniejszych torreadorów, niech świadczą o tem wysokie honorarja płatne im przez zarząd Carridas. Najsłynniejszymi w walkach tych byli między innymi Rafał Guerra ur. w r. 1862 w Cordobie, który w jednym sezonie „zarabiał" 76.000 duros t. j. około 600.000 złotych, a ponadto wśród wielu innych wyróżnili się Fuentes, Gamez, Machaquito, co ponieśli śmierć pod rogami rozjuszonych byków.

Najpiękniej opisali Los Toros głośny pisarz hiszpański Blasco Ibanez w książce „Krew na arenie", oraz pisarz francuski Monterlauth w „Les Bestiaires". Są specjalne czasopisma, jak „El Toro" („Byk") i „Sol y Sambra" („Słońce i Cień" — amfiteatr do połowy jest w cieniu i nie oświetlony słońcem, stąd nazwa) i one to szalenie propagują igrzyska — coś podobnego, jak u nas wychodzi „Kino".

Po wyjściu z cyrku ruszyłem wzdłuż rzeki, a przeszedłszy most Santelmo zapuściłem się wgłąb uliczek przedmieścia Triany. Zachodzące słońce oświecało wspaniałą fasadę pałacu Santelmo. Z kątów i placyków wysuwała się nędza. Wrzask i ścisk dokoła. Twarze cygańskie, czarne, ogorzałe. Mieszkają tu przeważnie garncarze. Na bulwarze del Carro wśród tłumów uwijają się sprzedawcy lodów, bananów, orzechów i gazet.

Triana znana jest z wyrobów glazurowych tafelek oraz mozaik mauretańskich. Słynna jest tutejsza majolika i porcelana. Stąd miał również wyruszyć portugalski żeglarz Ferdynand Magiellan (Fernao Magalhaes) w podróż dokoła ziemi (rok 1519).

Przyglądam się tłumom na placu przed kościołem św. Jacynta. Typy bardzo podejrzane, ale czyż można pomyśleć, że zdołają rzucić się na podpalanie kościołów?

Bo właśnie ten lud z Triany dał pierwszy hasło do rewolucji i pierwszy rzucił się na rabunek i podpalanie. Czyż mogłem wówczas przypuścić, że miasto kwiatów i miłości stanie się miastem nienawiści?

JÓZEF STAŚKO.

Sport.

Szwecja—Polska 10:6

Mecz bokserski Szwecja — Polska, rozegrany w Sztokholmie przyniósł nam porażkę w stosunku 10:6. Wynik powinien brzmieć właściwie 8:8, inaczej postanowili jednak stronniczy sędziowie.

Nowe rekordy łyżwiarskie.

Na zawodach łyżwiarskich w Davos wiedeńka Landbeck poprawiła swój rekord światowy w jeździe szybkiej na lodzie na 500 metr. z 51.5 na 51.3.

ŁYŻWIARZE POLSCY POBILI REKORD W JEŹDZIE SZYBKIEJ.

W ub. niedzielę na jeziorze Kamionkowskiem w Warszawie dwaj nasi czołowi zawodnicy w jeździe szybkiej na lodzie zaatakowali rekord Polski na dystansie 3.000 metr. Rekord należał do Kalbarczyka i ustanowiony był w roku 1932 w Engelbergu w czasie 5 min. 43.2 sek. Do próby pobicia rekordu stanęli Kalbarczyk i Dobrzyński. Próba powiodła się znakomicie, gdyż obaj zawodnicy uzyskali wynik lepszy od rekordu polskiego, a mianowicie Kalbarczyk 5 min. 31.4 sek., Dobrzyński 5 min. 34.1 sek.

ZASZCZYTNY WYNIK CZECHÓW.

Kanadyjska drużyna hokejowa „Ottava Shamrocks" rozegrała w Pradze mecz z kombinowanym zespołem stołecznych klubów „LTC" i „Slavii". Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1, co stanowi wielki sukces hokeistów czeskich.

MARUSARZ STANISŁAW ZWYCIĘZCĄ ZAWODÓW O MEMORJAŁ WOYCICKIEGO.

W zawodach narciarskich o memorjał im. śp. porucznika Wóycickiego w Zakopanem zajął pierwsze miejsce w wyniku biegu złożonego Stanisław Marusarz (SNPTT) nota 459.2, 2) Łuszczek Izydor (Wisła) nota 388.7.

Ruch wydawniczy

Nr. 1 „STARTU", dwutygodnika ilustrowanego ukazał się świeżo, przynosząc następującą treść: W artykule wstępnym „Czy na dobrej drodze" Kazimiera Muszałówna zajmuje się zagadnieniem sportu wśród kobiet i rozrostu sportów turystycznych. Artykuł nawołuje do zrezygnowania z zawodnictwa a traktowanie sportów dla nich samych. Obszerna rozmowa z wiceprezesem Pol. Związku Łyżwiarskiego mjr. Romanem Goeblem, pt.: „Nasze łyżwiarstwo w chwili obecnej" daje przegląd zawodników i omawia możliwości rozwojowe łyżwiarstwa. B. Nehring pisze o „Dobrym sporcie łyżwiarskim i odpowiedniem ubraniu. Barbara Sedzimir o „Bożem Narodzeniu w Zakopanem". Następnie idzie początek większego artykułu pt. „Buer, czyli yacht lodowy" St. Chylińskiego. W dziale „zagadnienia szkolne" znajdujemy artykuł M. Krawczyka „Łyżwy w szkole". Na okładce nowela Ali Rawicz-Kamowskiej „Hermesowe skrzydła". Całość dobrze ilustrowana, zwięzła i interesująca.

Co słychać w Krakowie.

Środa 17: Antoniego op., Teodora.
Wschód słońca 7.37, zach. 15.55.
Długość dnia 8 godzin 32 min.
Czwartek 18: Stolicy św. Piotra w Rz., Liberaty.
Wschód słońca 7.37, zach. 15.57.
Długość dnia 8 godzin 34 min.

—oo—

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY M. odbędzie się w poniedziałek 22 bm. w godzinach wieczornych. Na porządku dziennym m. in. znajdzie się wybór prezydenta miasta, oraz wiceprezydentów.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Na posiedzeniu Wydziału lekarskiego Akademji w dniu 15 stycznia br. przedstawione prace pp. Sławińskiego, Fidlera, Nowickiego i Lenatowicza, Apfelbauma, Stefki (z Moskwy), Pieczenki, Chorążaka i Zischa, Pawlasa z zakresów: chemji fizjologicznej i patologicznej, embrjologji, serologji, farmakologji doświadczalnej i nauki o nowotworach.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18 do 20 gr; śmiatana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwycz. kg. 80 gr do 1 zł; masło deserowe 2.70 do 2.80; zwycz. 2.30 do 2.50; jaja świeże sztuka 10 do 12 gr, ziemniaki kg. 8 do 10 gr; buraki 12 do 13 gr; marchew 10 do 12 gr; cebula 18 do 20 gr; pietruszka 20 do 25 gr; seler 20 do 30 gr; włoszczyzna 20 do 25 gr; jabłka komp. 40 do 80 gr; deserowe 1.30 do 1.60; kura 2.50 do 4 zł; kaczka 3 do 4 zł; gęś bita 5 do 7 zł; gęś żywa 4.50 do 6.50; indyk i indyczka 6 do 14 zł; zając w skórce 2 do 2.40; bez skórki 1.60 do 2 zł.

ZWIĘKSZONA PODAŻ ŚWIŃ. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 101, wołów 49, krów 91, jałówek 95, cieląt 601, nierogacizny 871, razem 1808 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 52 do 72 gr; woły 46 do 75 gr; krowy 39 do 66 gr; jałówki 48 do 70 gr; cielęta 61 gr do 1.02; nierogacizna od 87 gr do 1.15; bitej wagi nierogacizna od 1.05 do 1.45. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1752 sztuk. — Przebieg handlowy: spęd bydła słabszy niż w ubiegłym tygodniu. Nieco silniejszy spęd cieląt i nierogacizny. — Transakcje żywe. Tendencja spokojna ze skłonnością do nieznacznej zniżki, zwłaszcza trzody chlewnej na skutek zwiększonej podaży.

PORODZIŁA DZIECKO W POCIĄGU. Dn. 15 bm. około godz. 24 w pociągu osobowym na przestrzeni Krzeszowice —Kraków, Stefanja Grobelna, zam. w Balicach pow. Biała, porodziła dziecko płci męskiej. Po przyjeździe pociągu do Krakowa wezwano Pogotowie Ratunkowe, które Grobelną wraz z dzieckiem przewiozło do szpitala św. Łazarza.

AUTO WYWRÓCIŁO SIĘ na ulicy Kościuszki u wylotu ul. Włóczków z powodu śliskiej jezdni. Prowadził je kierowca Franc. Pudło, zam. w Częstochowie. Auto nie zostało uszkodzone, jak również wypadku w ludziach nie było. Na miejsce wypadku wezwana została straż pożarna, jednak przed jej przybyciem au to postawili na koła przechodnie.

POBITY. A. Zięba, robotnik, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 42 zgłosił, że 15 bm. będąc w stanie podpitym został pobity na pl. Kazimierza W. jakimś narzędziem i odniósł ranę tłuczoną w okolicy lewej skroni. Ziębę opatrzyło Pogotowie Ratunkowe, dokąd się sam udał, zaś za pobicie jego zatrzymano Wł. Strychalskiego lat 33. bez zajęcia, T. Matonia lat 29, bez zajęcia i St. Solarza lat 30. handlarza kwiatów, zam. w Bronowicach Wielkich.

POŻAR PRZY UL. DĘBOWEJ. Wczoraj nad ranem wezwano straż pożarną na ul. Dębową 8, gdzie od popiołu wynoszonego przez lokatorów zapalił się parkan i szopa, przylegająca do parkanu. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda spalonego parkanu wynosi około 50 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZENIESIENIE LOKALU „RODZINY SIEROCEJ". Zarząd „Rodziny Sierocej" zawiadamia, że biuro „R. S." zostało przeniesione do lokalu przy ul. Zamenhofa 11, mieszkanie 1 b.

Z SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Podaje się do wiadomości starszych członków Towarzystwa, że ćwiczenia gimnastyczne odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia od godzi ny 7 do 8 wieczór

DANCING-BRIDŻ „RODZINY POLICYJ NEJ". Stow. „Rodzina Policyjna" w Krakowie urządza 3 lutego br. „Dancing-Bridge" w lokalu kawiarni „Feniks". Początek o godz. 21-ej. Wstęp za zaproszeniami, które można dostać w Komendzie Policji Państw. m. Krakowa, ewent. w każdym Komisarjacie. Strój wieczorowy. Bufet tani i obfity. Liczne atrakcje i niespodzianki. — Wstęp od osoby 2 złote, akademicki 1 zł.

—oo—

Studenci z Afryki Południ. w Krakowie.

Od 9 b. m. bawi w Polsce w celach krajoznawczych wycieczka studentów z Afryki Południowej, licząca 15 osób (w tem 10 kobiet). Od kilku dni bawi wycieczka w Zakopanem, a przyjazd jej do Krakowa zapowiedziany został na wtorek 16 b. m. wieczór. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w ciągu środy zabytki Krakowa; po południu udadzą się do Wieliczki, celem oglądnięcia salin. Goście afrykańscy wy jadą z Krakowa w czwartek przed południem do Wiednia.

Wycieczkę prowadzi w Polsce p. Roman Nowicki z Centralnej Rady Naukowej Pol. Młodz. Ak. w Warszawie. W Krakowie przyjmują gości przedstawiciele Kół Naukowych Stud. Un. Jag.

1 lutego rusza pierwszy raid kolejowo-narciarski!

Dnia 1 lutego b. r. wyrusza z Krakowa pierwszy pociąg raidowy, który wzorem analogicznych pociągów z lat ubiegłych, przemierzy Polskie Karpaty od Worochty aż po Wiślę. Drugi pociąg raidowy wyruszy 15 lutego. Punktem wyjazdowym dla obu pociągów raidowych jest Kraków. Uczestnicy raidów zjeżdżają się ze wszystkich stron Polski w Krakowie (względnie mogą wsiąść do pociągów raidowych podczas przejazdu na linji Kraków—Lwów—Stanisławów), przyczem za opłacony ryczałt 200 zł. uczestnik wyprawy przejeżdża ze swojego miejsca zamieszkania do Krakowa, jak i potem po ukończeniu raidu powróci do miejsca pierwotnego swojego wyjazdu.

Pociąg raidowy składa się z szeregu wagonów odpowiednio ponumerowanych. II. klasy. Każdy pasażer otrzymuje własne łóżko z pościelą, kompletne utrzymanie w wagonie restauracyjnym (śniadanie i obiad), względnie w restauracjach w poszczególnych miejscowościach (kolacja), a w razie wymarszu na wycieczkę, otrzymuje prowiant do plecaka w miejsce posiłku południowego. Ponadto ma każdy prawo do korzystania z czytelni, baru i innych urządzeń pociągu raidowego jak np. sklepu i warsztatu naprawy nart. Codziennie z pociągu raidowego wyruszają wycieczki dla początkujących i dla mniej i więcej wprawnych, pod kierunkiem fachowych przewodników. W ramach raidu odbywa się również kurs narciarski dla początkujących, kierowany przez fachowego instruktora i prawie każdy uczestnik ma możność zdobycia odznaki za sprawność P. Z. Nr., oraz odznaki górskiej, bronzowej, względnie srebrnej.

W obecnym okresie depresji finansowej, cena raidu jest skalkulowana nisko, gdyż za 200 zł. otrzymuje uczestnik wygodny przejazd na przestrzeni 2.000 km., pierwszorzędne utrzymanie, wycieczki i bogaty program życia towarzyskiego. Już dzisiaj napływa ogromna ilość zgłoszeń na oba raidy, przyczem na drugi raid zgłosiło się sporo cudzoziemców. Trzeba podkreślić, że oba raidy wypadają w idealnym okresie zimowym, kiedy pokrywa śnieżna jest najbogatsza i kiedy najlepiej jest czynić wycieczki narciarskie.

Pierwszy raid tegoroczny rozpoczyna swoją wędrówkę do Woronienki i Worochty, gdzie pociąg zatrzyma się w dniu 2 i 3 lutego, celem porobienia wycieczek w Czarnohorze, dnia 4 i 5 pociąg raidowy znajdzie się w Ławocznem i Sławsku, w dniu 6 w Siankach, w dniu 7 w Krynicy, 8 w Zakopanem, 9 w Makowie, a 10 lutego w Wiśle. Raid ten pomyślany jest w pierwszym rzędzie dla narciarzy krajowych.

Zgłoszenia na oba raidy należy już obecnie kierować do Tow. Krzewienia Narciarstwa, Kraków, ul. Studencka 1, lub też za pośrednictwem „Orbisu", względnie „Cook" tak w Centrali jak i Oddziałach w kraju i zagranicą.

Fatalna jazda po poręczy schodów.

7-MIOLETNI CHŁOPIEC W STANIE CIĘŻKIM PRZEWIEZIONY DO KLINIKI CHIRURGICZNEJ.

Wczoraj popołudniu wydarzył sie tragiczny wypadek przy ul. Sołtyka 7. Po poręczy schodów zjeżdżał tam 7-letni Zdzisław Jelonek; w pewnej chwili chłopiec stracił równowagę, wywinął kozła i spadł z drugiego piętra na pierwsze na schody. Skutki upadku były fatalne; dziecko doznało wstrząsu mózgu, nadłamania kości sklepieniowej czaszki oraz ogólnych kontuzyj. W stanie groźnym przewieziono nieszczęsnego chłopca na Klinikę Chirurgiczną.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 17. I. „Prawie noc poślubna".
Czwartek 18. I. „Testament Jaśnie Pana".
Piątek: „Prawie noc poślubna".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zapomniana melodja".
WANDA: „Obiad o 8-mej".
UCIECHA: „Przygoda na Lido" (Alfred Piccaver).
APOLLO: „Zamarłe echo".
SZTUKA: „Pieśń Poganina" (Jose Mojica).
PROMIEŃ: „Gdybym miał miljon" i „Rozkoszna przygoda".
SŁONKO: „Szpieg w masce".
ATLANTIC: „Martwy dom" (według pow. Dostojewskiego).
ADRIA: „Wyrok życia".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 15 do 17 bm. film pt. „Szampańskie życie".

—oo—

„LUNATYCZKA", melodyjna opera Belliniego, której premjera w ubiegłym sezonie przyjętą była entuzjastycznie, daną będzie z powodu gościny znakomitej śpiewaczki Ady Sari w poniedziałek, dnia 22 bm. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

—oo—

Krakowska Wystawa Drobiu.

Obok szeregu wystaw, urządzanych w Krakowie przez różne Towarzystwa i instytucje, cieszy się wielkiem uznaniem i powodzeniem wystawa, rokrocznie urządzana przez hodowców drobiu, gołębi, królików i innych zwierząt gospodarstwa domowego. W bieżącym roku wystawę drobiu etc nie urządza Towarzystwo Hodowców Drobiu, lecz trzy inne Tow. a mianowicie: Krak. Tow. Hod. Goł. Poczt., Przysp. Rolnicze Zw. Strzel. i Tow. Hod. Goł. Ras i Zw. Futerk. i dlatego też obecna wystawa drobiu nosi nazwę „Krakowskiej Wystawy Drobiu etc.

Wystawa ta odbędzie się w miejskiej hali wystawowej przy ulicy Rajskiej od 1 do 5 br. a wobec zbliżającego się terminu zamknięcia zgłoszeń na tę wystawę winni hodowcy jak najwcześniej przesłać deklaracje pod adresem: Komitet Krakowskiej Wystawy Drobiu Kraków Poselska 10. Magistrat.

Pociąg popularny do Wisły.

Dyrekcja Kolejowa w Krakowie przy współpracy Tow. Krzew. Narciarstwa organizuje w niedzielę 21 b. m. dwa pociągi popularne na „Mistrzostwa okręgu krakowsko-śląskiego" z Krakowa i Bielska do Wisły. Odjazd z Krakowa: godz. 6.35, odjazd z Bielska: godz. 8.28, powrót do Krakowa: godz. 22.18, powrót do Bielska: godz. 19.00.

Cena przejazdu tam i z powrotem z Krakowa 6.90 zł., z Bielska 2.60 zł. Dojazd ze stacji Tarnów w cenie 9.60 zł., ze stacji Słotwina-Brzesko 9.20 zł. W Wiśle na żądanie wycieczki narciarskie pod fachowem kierownictwem. Wygodny przejazd wagonami pulmanowskimi, miejsca numerowane, w pociągu stoliki do gry w bridge'a i bar-dancing.

—oo—

PRZYWALONY GLINĄ.

Pracujący w cegielni przy ul. Kobierzyńskiej 2 robotnik Władysław Masoń został przysypany gliną i doznał dotkliwych obrażeń twarzy i głowy. Pogotowie Ratunkowe, po zaopatrzeniu, przewiozło go na Klinikę Chirurgiczną.

Odczyty.

Odczyt inż. M. Starka. W Krak. Tow. Technicznem (ul. Straszewskiego 28, II. p.) odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 19-tej zebranie, na którem inż. M. Stark wygłosi odczyt na temat: „Czy samodzielnie pracujący inżynier i technik mogą w czasie obecnym liczyć na poprawę bytu?" Goście mile widziani.

—oo—

Z sali sądowej.

W obawie o swą wierzytelność...

P. Wanda Sozańska z Krakowa wypożyczyła na dogodnych warunkach właścicielom firmy „Radjo-Sfinks" przy ul. Karmelickiej kwotę 6.000 złotych. Otrzymała za to radjoodbiornik, procent w kwocie 300 zł. zgóry i 12 weksli la firmie jeszcze 164 dolary, przyczem pożyczała firmie jeszcze 164 dolary, przyczem pożyczka ta zabezpieczona została na części realności, należącej do jednego z właścicieli firmy, dr. P. Mussila.

Tymczasem interesa firmy szły coraz gorzej. Cichy wspólnik dr. Mussila, p. Karol Golonka, wyjechał nagle z Krakowa, podrywając zaufanie do firmy. Nadszedł termin płatności pożyczki dolarowej, jednak mimo upomnień p. Sozańskiej, nie została ona zwrócona. Dr. Mussili zaś sprzedał część realności, należącą do niego. P. Sozańska, w obawie o swą wierzytelność, zaskarżyła obu właścicieli firmy do sądu.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni tłomaczyli się, że tylko trudności finansowe nie pozwoliły im na zwrot pożyczki. — Rozprawę odroczono, celem zawezwania dalszych świadków. — Przewodniczył dr. Zalipski, oskarżał prok. Mrazek, bronił adw. dr. Stan. Keiner.

Kołem i kamieniami.

W Gołkowicach od Krakowem wynikła 4 sierpnia ub. roku gwałtowna bijatyka rodzinna. Najpierw Józef i Antoni Jalochowie pobili na drodze swego krewnego Ant. Bobka, do którego czuli złość. Ale to nie zadowoliło Jalochów. Udali się do wsi i wzięli do pomocy Józ. Pamułę i drugiego Antoniego Jalochę. Zaczaili się w czwórkę i powtórnie napadli na przechodzącego Bobka. Zaczęli go szarpać i bić kołem. Z trudem udało się Bobkowi ujść z rąk napastników, a uwolnienie zawdzięczał głównie pomocy swej siostry, Reginy Jalochowej, i jej syna Stanisława. Wówczas rozwścieczeni parobcy obrzucili matkę i syna kamieniami. Stanisław uderzony kamieniem w głowę padł na ziemię, a przewieziony do szpitala zmarł niebawem.

Wczoraj, w sadzie okręgowym karnym, odbyła się rozprawa przeciwko zbrodniczej czwórce. Trybunał po naradzie skazał Józefa i Antoniego Jalochów, oraz J. Pamułę na półtora roku więzienia; drugiego Antoniego Jalochę na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 4 lata (bronił adw. dr. Aschenbrenner).

Trybunałowi przewodniczył dr. Solecki, wotowali p. Ostrega i Merunowicz oskarżał prok dr. Boryczko.

Rozprawa apelacyjna w procesie łapanowskim.

Jak się dowiadujemy od adw. dr. Warenhaupta, jednego z obrońców w procesie łapanowskim, rozprawa apelacyjna o zajścia w Łapanowie wyznaczona została na 8 lutego br. i toczyć się będzie przed sądem krakowskim. Termin rozpraw apelacyjnych w innych procesach chłopskich nie został dotychczas ustalony.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Życie gospodarcze

Spadek zapasu walut w Banku Polskim.

W ciągu pierwszej dekady stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 800 tys. zł. do 476.4 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1.4 milj. zł. i wynosi 86.9 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów, po znacznym wzroście w ciągu ostatniej dekady grudnia, notowanym zresztą corocznie w związku z ultimem roku, zmniejszyła się o 48.5 milj. zł. do 768.2 milj. zł. Portfel wekslowy obniżył się o blisko 27 milj. zł. do 661.1 milj. zł., a pożyczki, zabezpieczone zastawami o 21.7 milj. zł. do 58.7 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy spadkowi: pierwsza obniżyła się o 43.3 milj. zł. do 123.1 milj. zł., druga o 46.6 milj. zł. do 236.0 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wynoszą obecnie 259.6 milj. zł.

Wreszcie obieg biletów bankowych spadł o 46.5 milj. zł. do sumy 957.4 milj. zł.

Pokrycie złotem wobec zmniejszenia się obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, uległo wzrostowi, podnosząc się z 40.79% do 42.65% i przekraczając normę statutową o blisko 13 punktów. Stopa dyskontowa — 5%, zastawowa — 6%.

Kłopoty właścicieli berlińskich domów.

Bardzo wielu obywateli polskich posiada różne nieruchomości na terytorjum Rzeszy niemieckiej. Z nowym rokiem spotkała ich przykra niespodzianka w postaci szeregu dotkliwych ograniczeń przy inkasowaniu komornego. Dotychczasowe ustawodawstwo odnośnie do zagranicznych właścicieli nieruchomości w Rzeszy zostało obostrzone.

W mocy pozostały postanowienia, że obcokrajowiec musi pokryć wydatki na administrację domu, remont, płacić podatki i różne inne ponosić koszty. A kiedy mimo te opłaty pozostanie jeszcze trochę dochodu, winien je cudzoziemiec wpisać na t. zw. „Sperrconto", to znaczy, że **wysłanie pieniędzy zagranicę może nastąpić dopiero za specjalnem zezwoleniem centrali dewiz przy ministerstwie finansów.** Obcokrajowiec dostaje wtedy **połowę należytości**, drugą zaś wypłaca mu się **w niemieckich papierach**, które może spieniężyć w „Gold-Disconto-Bank", gdzie znowu traci pewną sumę.

W myśl nowych zarządzeń obcy obywatel będzie mógł otrzymać tylko 30 proc. swego dochodu, resztę zaś w papierach. Należytości po koniec r. 1933 objęte są jeszcze staremi przepisami. Zainkasować je można za pośrednictwem „Credit-Sperrmark-Conto". T. zw. Sperrmarki można sprzedać zagranicą.

Korzystniejszą jest sytuacja tych, których dochody z domów nie przekraczają kwoty 300 mk i zdołają to udowodnić. Innym utrudniono w wysokim stopniu wywóz gotówki. Pod te same przepisy podpadają również właściciele hipotek — obcokrajowcy.

Losowanie książeczek oszczędnościowych

Dnia 15 bm. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 31-sze z rzędu **losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej. Po zł. 100.**— otrzymają właściciele następujących książeczek:

Nr.: 792	13.109	31.018
3.164	17.667	31.756
4.658	19.204	32.854
5.367	21.285	33.788
6.822	22.054	37.830
8.186	22.101	38.670
9.239	23.972	43.470
9.351	24.527	44.165
11.49:	26.864	45.515
12.003	28.664	

Ponadto wylosowana została dawniej a niepodjęta dotychczas książeczka premjowana Nr. 9.478 Serji I-ej.

——co——

Załamanie się kursu dolara.

Giełda wczorajsza zanotowała dalsze załamanie się kursu dolara, pod wpływem wiadomości z Ameryki (omawiamy je osobno w artykule). Ponieważ kurs dolara utrzymywał się ostatnio powyżej 60 procent jego dawnej wartości, nic dziwnego, że oświadczenie Roosevelta wywołało spadek mniej więcej do tego właśnie poziomu. Charakterystycznem, jest, że równocześnie ze spadkiem dolara obniżył się w tym samym a nawet nieco większym stopniu kurs waluty angielskiej. Widząc z tego, że Anglja chce ubezpieczyć się od wszelkich niespodzianek.

Giełda w Krakowie nie podaje z wczorajszego dnia żadnych obrotów. Dolar notowano po 5.38—5.43, Londyn 27.80—28.30 Szwajcarja 171.75—172,35. Berlin 210.75—211.50. Bank Polski płacił za dolary 5.35, banki prywatne 5.36—5.38. W sprzedaży prywatnie 5.45. Funt spadł 28.20—28.50.

Zagadka niepowodzeń z francuską pożyczką kolei.

Dyskusja komisji budżetowej Sejmu nad preliminarzem ministerstwa komunikacji wykazała ponad wszelką wątpliwość, że sprawa pożyczki kolejowej francuskiej przybrała obrót... rażący. Już referent budżetu poseł z BB. — Starzak oświadczył, że **poza emisją pierwszej transzy towarzystwo francusko-polskie zawartej umowy nie wykonuje. Nie wybudowało** zawartej w samym tytule umowy **budowy odnogi Siemkowice — Częstochowa**, nie zbudowało **drugiego toru od Siemkowic do Karsznic**, nie dopłaciło skarbowi **25 milj. franków** z tytułu zwrotu poprzednich wydatków, **nie wpłaca nic na specjalny fundusz obrachunkowy i na fundusz renowacyjny.**

P. minister Butkiewicz powiedział to samo krócej, że **towarzystwo nie ma pieniędzy, a więc nie może wywiązać się ze swoich zobowiązań.** P. minister dodał, że sankcje będą mogły być zastosowane „w odpowiednim czasie".

Wobec takiego obrotu sprawy narzuca się poprostu pytanie, co jest powodem, że Francuzi umowy nie wykonują. Wobec znanego stanu rynku finansowego we Francji — wydaje się, że brak pieniędzy nie jest tu powodem, ale raczej skutkiem innych, tajemniczych przyczyn.

Umowa o pożyczkę kolejową traktowana była w swoim czasie przez prasę sanacyjną i ówczesnego ministra skarbu Matuszewskiego, jako ogromny sukces finansowy i polityczny. Według tej umowy, dokończeniem budowy kolei Śląsk — Bałtyk dość już daleko posuniętej przez rząd, miało się zająć mieszane towarzystwo francusko-polskie, z kapitałem 15 milj. franków, z której to sumy 8 miljonów mieli dać Francuzi a 7 milj. rząd polski. Towarzystwo francuskie miało emitować na rynku francuskim obligacje pożyczkowe na sumę 1 miljarda franków w trzech transzach. Tytułem zwrotu poniesionych już wydatków na budowę tej kolei miało ministerstwo komunikacji otrzymać 20 względnie 30 milj. złotych, mimo iż faktycznie wydało ponad 100 milj.

W rezultacie Francuzi emitowali tylko pierwszą transzę w sumie 400 milj. fr. a reszta utknęła. Wielokrotne wyjazdy do Paryża nie posunęły jej zupełnie naprzód. Z nieznanych bliżej przyczyn „sukces" p. Matuszewskiego zakończył się wynikiem nie przynoszącym autorowi zaszczytu a samej sprawie pożytku.

Upaństwowienie zapasów złota w Ameryce.

Dolna granica stabil. dolara — 60% jego pierwotnej wartości.

Od dwóch dni giełdy całego świata są pod wrażeniem orędzia Roosevelta do kongresu, w którem prezydent Stanów Zjedn. zapowiedział zrealizowanie niezwykłego eksperymentu walutowego, a mianowicie **upaństwowienia wszystkich, znajdujących się w Ameryce zapasów złota monetarnego oraz stabilizacji dolara na poziomie do 60 proc. niższym od dawnej wartości tej waluty.**

Obie te wiadomości są rewelacją dla świata finansowego i pociągają za sobą daleko idące konsekwencje dla stosunków gospodarczych nietylko samej Ameryki. Roosevelt występując do kongresu ze swymi projektami powołał się na swe **dążenie do przywrócenia sprawiedliwego poziomu cen.** Nadal zatem trzyma się prezydent swej linji wytycznej **posługiwania się odpowiednią polityką walutową dla normowania cen towarów w kraju.** Doszedłszy do przekonania, że dłużnicy Stanów Zjedn. nie będą płacić długów, uzależniając płacenie rat od zakupywania u nich przez Stany wyrobów ich przemysłu — zdecydował się Roosevelt raczej na stratę części swych pretensji przez zdewaluowanie dolara. Zakupując bowiem towary u dłużników Ameryki przyczyniałby się do podtrzymania ich życia gospodarczego z równoczesnem pogarszaniem stanu zatrudnienia i produkcji w Ameryce i tak już obciążonej wielką ilością bezrobotnych. Poświęcił więc walutę dla celów podtrzymania produkcji całego życia gospodarczego Ameryki i podniesienia poziomu cen wewnątrz kraju. Dotychczas polityka ta dała zmniejszenie liczby bezrobotnych o 1 ipół miljona osób w porównaniu z tym samym czasem roku ubiegłego. Kosztem dalszych ofiar zamierza Roosevelt osiągnąć dalsze postępy w zatrudnieniu i podniesieniu siły nabywczej społeczeństwa amerykańskiego.

Ostatnie jego orędzie jest **kompromisem między bardzo silnemi w Stanach głosami za wprowadzeniem całkowitej inflacji a stanowiskiem przeciwników tego eksperymentu.** Zaleca więc kongresowi ustalenie dolara na **60 procent jego pierwotnej wartości**, jako najniższej granicy rewaloryzacji, która — wyrażona w złotych — równa się **5.34 zł.** Ażeby jednak uzyskać wpływ na utrzymanie kursu waluty w kraju i zagranicą na pożądanym poziomie, uznano za konieczne upoważnienie **sekretarza skarbu do zakupu i sprzedaży złota tak wewnątrz kraju jak i poza jego granicami, czyli zmonopolizowanie obrotu złotem w rękach rządu.**

Dążeniem prezydenta jest **stworzenie stałych rezerw**, które będąc w posiadaniu rządu federalnego pozwolą na ustalenie zdrowej waluty. **Emisja i kontrola nad walutą będą należeć do prerogatyw rządu a nie banków prywatnych. Swobodny obieg monet złotych, prowadzący do ich tezauryzacji, nietylko nie jest konieczny, ale wręcz szkodliwy, gdyż osłabia organizm narodowy i finansowy.** Wymiana złota w wielkich ilościach ma istotne znaczenie tylko **w wypadkach, wynikających z międzynarodowych bilansów handlowych.** Lepiej zatem jest, gdy rząd, przechowując złoto w formie sztab a nie monet, posiada prawo rozporządzania całą ilością złota poza granicami kraju. W tym celu rząd Stanów Zjedn. **winien objąć w posiadanie złoto, znajdujące się pod kontrolą Federal Reserve Banku**, oraz na mocy specjalnych ustaw — **prawo rozporządzania całem złotem, będącem własnością Ameryki i prawo wydawania certyfikatów, wzamian za otrzymane złoto.** Rząd rozporządzając całym zapasem złota w Ameryce, postara się stworzyć stałą rezerwę, której wysokość będzie ulegała zmianie tylko w razie wyrównywania międzynarodowych bilansów oraz układów w sprawie podziału światowego zapasu złota.

Co do **srebra**, wyraził Roosevelt jedynie nadzieję, że nastąpi znaczne zwiększenie użycia i wartości srebra, nie zaleca jednak kongresowi zalecania tego kruszcu jako podstawy waluty.

Projekty rządowe, pokrywające się z treścią orędzia prezydenta, **zostały uchwalone zarówno przez kongres jak i senat.**

Według opinji sfer finansowych **nie można mówić jeszcze o stabilizacji kursu dolara.** Dolar będzie miał pewnego rodzaju **swobodę ruchu między 50 a 60 proc. wartości pierwotnej.**

Pewne obawy wyrażane są jedynie co do **przyszłości franka francuskiego i walutowego bloku złotego**, ale i w tym kierunku prasa cytuje uspokajające słowa sekretarza skarbu Morgentaua. Oświadczył on, że porozumienie między Stanami Zjednoczonemi, Wielką Brytanją i Francja wystarczy dla zapewnienia oraz zabezpieczenia stabilizacji międzynarodowej dla celów, której Ameryka gotowa byłaby nawet zgodzić się na **redystrybucję swojego złota i pożyczenie go innym krajom w formie kredytu skarbowego.**

Radjo.

KTO, KOGO KOKIETUJE PRZEZ RADJO?

Od pewnego czasu, a najwyżej od listopada r. ub., **między radjofonją niemiecką z tej, a japońską z tamtej strony** — utrzymywana jest łączność bezpośrednia, wyrażająca się we wzajemnej wymianie programów, rzadziej zdaje się, w bezpośrednich retransmisjach krótkofalowych.

Właściwa i pomyślna w skutkach wymiana odbywa się w sposób prosty i niezawodny: radjostacje niemieckie DFD., w Berlinie i radjostacje japońskie JOAK w Tokjo — transmitują wymienione programy, uwiecznione na płytach gramofonowych. Na treść płyt składają się produkcje muzyczne i wokalne. Ostatnio, taką wymianę, trwającą tu i tam po 20 minut zorganizowano 1 stycznia b. r. W Tokjo przemawiał ambasador niemiecki, a w Berlinie japoński.

——•○•——

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 18 stycznia 1934 r.

Kraków, (304.3) G. 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty i wiadomości meteorologiczne; 12.35 Transmisja z Warszawy i Lwowa 17.50 Płyty; 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 „Skrzynka pocztowa"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 19.43 Wiadomości sportowe; 19.47 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 15.25 Lwowska Giełda Zbożowa; 16.40 Skrzynka dla dzieci; 17.50 Komunikat Zw. Obyw. Pracy Kobiet; 19.03 Minuty poetyckie; 19.40 Komunikat śniegowy; 19.55 „Silva rerum".

Warszawa, (1415) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 8.00 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar teatrów warszawskich; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.35 XI koncert szkolny z Filh.; 14.00 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Koncert; 16.40 Odczyt „Aktualne zagadnienia na terenie międzynarodowym"; 16.55 Transmisja ze Lwowa; 17.25 Recital śpiewaczy; 17.50 „Nowiny rolnicze"; 18.00 Odczyt „Nasz handel zagraniczny"; 18.20 Słuchowisko p. t.: „Wachlarz lady Windermere"; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości 19.25 Odczyt aktualny; 19.40 Komunikat śniegowy; 19.43 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Muzyka lekka; 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna; 21.15 Dalszy ciąg muzyki lekkiej; 22.00 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z płyt.

Katowice, (395.8) G.: 19.10 Feljeton sportowy; 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska; 21.00 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy.

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu" kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch", 25 gr.

Zgon małżonki Paderewskiego.

W Morges w Szwajcarji zmarła w wieku lat 74, we wtorek rano ś. p. Helena Paderewska, małżonka wielkiego wirtuoza, kompozytora i działacza polskiego. W r. 1899 w katedrze warszawskiej ks. prałat Chełmicki pobłogosławił związek małżeński Paderewskiego z panią Heleną z baronów Rosenów primo voto Górską, wdową po Ludwiku Górskim, znanym muzyku polskim w Paryżu. Pani Paderewska aż do swego zgonu była współpracowniczką we wszystkich poczynaniach mistrza i towarzyszką w licznych jego podróżach. W posiadłości w Riont-Bosson koło Morges prowadziła troskliwie całe gospodarstwo, znakomicie wywiązując się z tej roli, mimo podeszłego wieku.

Konferencja Małej Ententy w Zagrzebiu.

Bukareszt 16. 1. (PAT.). W ciągu wczorajszego popołudnia Titulescu przyjęty był w Sinaja przez króla Karola, poczem wieczorem odjechał do Genewy. Minister udał się do Genewy na krótki pobyt, celem odbycia szeregu rozmów przed konferencją Małej Ententy. Konferencja ta odbędzie się **pod koniec tygodnia w Zagrzebiu,** dokąd Titulescu uda się wprost z Genewy.

Trzęsienie ziemi nie wyprowadziło z równowagi sędziów.

O trzęsieniu ziemi w Indjach nadeszły z Londynu następujące szczegóły. Trzęsienie ziemi wydarzyło się o godzinie 2.45 popołudniu, według czasu indyjskiego. Główne trzęsienie dało się odczuć **w prowincji Bengal.** W samej **Kalkucie** trzęsienie trwało 3 minuty i wyrządziło poważne szkody materjalne. Między in. **zniszczeniu uległ budynek sądu najwyższego, kościół katolicki i gmach Imperial Banku.** W sądzie najwyższym w chwili trzęsienia ziemi odbywała się rozprawa apelacyjna o zmianę wyroku śmierci na dwu Hindusów, oskarżonych o zamach bombowy. Z powodu trzęsienia ziemi rozprawę przerwano, ale potem, gdy wstrząsy się skończyły sędziowie powrócili do sądu, apelacja została odrzucona, a wyroki śmierci zatwierdzone. Poważne skutki pociągnęło za sobą trzęsienie ziemi **w Jalampor w prowincji Bengla.** Trzęsienie trwało tam 5 minut. Zupełnie został zburzony dworzec kolejowy. Pod gruzami zginęło 7 osób. Trzęsienie ziemi odczuto również w graniczącej z prowincją Bengal prowincji **Bihar,** gdzie dotąd naliczono 20 trupów. Również donoszą o silnem trzęsieniu ziemi **Lucknow.**

Konferencja lotnicza polsko-niemiecka.

Warszawa. (PAT.). W ministerstwie komunikacji rozpoczęła się dzisiaj konferencja lotnicza polsko-niemiecka. Obrady otworzył podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji inż. Witold Czapski, wygłaszając przemówienie.

Na przemówienie to odpowiedział minister Moltke, poseł pełnomocny Niemiec. Dziękując za uprzejme przyjęcie zgotowane delegacji niemieckiej, pos. Moltke podkreślił, że rozwój lotnictwa dokonywa się obecnie w tempie nadzwyczaj szybkiem, a Polska kroczy w pierwszym szeregu państw przodujących w lotnictwie, czego dowodem są jej sukcesy lotnicze na terenie międzynarodowym, a w szczególności wyczyn ś. p. Żwirki i Wigury.

Przewodnictwo nad konferencją objął kierownik departamentu lotnictwa cywilnego ppłk. inż. Filipowicz. W pierwszym dniu konferencji omawiano sprawy związane z uruchomieniem linji lotniczej między Berlinem a Warszawą.

11.000 dzieł wróciło z Rosji.

Warszawa 16. 1. (PAT.). W ubiegłym tygodniu nadszedł do Warszawy transport złożony ze 113 skrzyń, zawierających około 11.000 dzieł, odzyskanych ze zbiorów Bibljoteki publicznej w Petersburgu ,w wykonaniu art. 11 Traktatu ryskiego. Zbiór ten składa się z druków z XVI. do XVIII. w., stanowiąc częściowo książki z Bibljoteki Załuskich, częściowo zaś druki o charakterze ekwiwalentu.

Prace nad odzyskaniem reszty druków i rękopisów Bibljoteki Załuskich dobiegają końca i zapewne będą ukończone w bieżącym roku. Prace odbiorcze wykonywane są w dalszym ciągu przez delegację polską w mieszanej komisji specjalnej w Leningradzie. Ostatni transport przekazany został Bibljotece Narodowej w Warszawie.

ZBIÓR MONET Z XI. WIEKU.

Warszawa. (PAT.). Dyrekcja państwowych zbiorów sztuki zakupiła skarb wykopany w gminie Karczmiska, powiatu puławskiego, składający się z 4.500 numizmatyków, między któremi znajdują się monety z epoki Bolesława Śmiałego, Władysława Hermana, Bolesława Krzywoustego, oraz dynary krzyżowe. Wykopalisko to ze względów naukowych przedstawia bardzo znaczną wartość. Wszystkie monety są srebrne. Waga ich wynosi 3 i pół kg.

Niemcy nie pojadą do Genewy

Berlin. (PAT). Komentarze prasy niemieckiej wskazują, że **rząd Rzeszy odrzuci zaproszenie Rady Ligi do wysłania swego przedstawiciela na dyskusję w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary.**

„Deutsche Allg. Ztg.“ nie zgadza się na zaproszenie Rady Ligi z tego powodu, aby nie stwarzać precedensów.

„Germania“ pisze, że po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów udział ich w dyskusji nad plebiscytem, w Zagłębiu Saary **nie byłby do pomyślenia.**

Sejm rozpatrywał szereg ustaw

Warszawa, 16. 1. ([illegible] wł.). Na posiedzeniu Sejmu marszałek zak[illegible]ał, że prezes Najwyższej Izby Kont[illegible] Państwowej przesłał uwagi o zamknięciach rachunkowych na rok 1930-33.

Następnie pos. **Szymanowski** zreferował ustawę o oznaczaniu wyrobów twórczości polskiej. Chodzi o znaczenie produktów polskich znakiem rozpoznawczym. Ma ono charakter fakultatywny, to znaczy nie narzuca się obowiązku oznaczania, ale daje się prawo tego.

Pos. Langer ze Stron. Ludowego zwrócił uwagę, że ustawa ma charakter wychowawczo-propagandowy.

Pos. **Piotrowski** z PPS krytykował przy tej sposobności gospodarkę Lewiatana i domagał się zerwania z dotychczasowem nastawieniem na klasę robotniczą. Z innem nastawieniem zabierają się do pracy w Ameryce. Roosevelt powiada, że gospodarka kapitalistyczna doprowadziła do katastrofy...

Marszałek: Przywołuję pana posła [illegible]czy.

Pos. **Piotrowski:** U nas nie znaczenie wyrobów wzmocni konsumcję, ale podniesienie zdolności konsumcyjnej, które zależy od tego, **czy świat pracy będzie należycie opłacany,** by stopa życiowa jego była wyższa, czy świat ten będzie miał zagwarantowane minimum płacy i określone maksimum czasu pracy.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

KTO RATYFIKUJE?

Następnie odesłano do komisyj bez dyskusji szereg ustaw. Marszałek zakomunikował, że rząd wyraził życzenie, ażeby ustawa o ratyfikacji protokołu z Czechosłowacją, dotyczącego interpretacji artykułu 20 konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją została załatwiona przez obie izby do 30 stycznia. Wobec tego prosi marszałek o zastosowanie art. 18 regulaminu o natychmiastowem przystąpieniu do obrad. W sprawie formalnej zabrał głos pos. **Stan. Stroński** i zwrócił uwagę, że zgodnie z precedensem z zeszłego roku **nie każda ustawa ratyfikacyjna musi być przedkładana Sejmowi,** gdyż p. Prezydent może ratyfikować sam. Sejm jednak powinien być za każdym razem o tem powiadamiony, tymczasem ta praktyka od dłuższego czasu jest zaniedbywana.

Marszałek: Panie pośle to wykracza poza ramy oświadczenia formalnego.

Pos. Stroński: To jest jednakże sprawa bardzo ważna i będę musiał zwrócić na nią uwagę przy budżecie Przydenta Rzplitej.

Marszałek: Istotnie umowa została podpisana 26 października ale później jeszcze trwały pertraktacje dyplomatyczne.

Po referacie ustawę ratyfikacyjną przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie do ustawy o szkodnictwie leśnem i polnem przemawiał pos. **Nowicki** z PPS., a do ustawy o Funduszu Pracy pos. **Kornecki** z Kl. Nar., który wyraził przekonanie, **że dekrety uposażeniowe nie powinny obecnie wejść w życie** i dlatego Kl. Nar. zgłosi odpowiednie wnioski, wstrzymujące wykonanie tych dekretów. Rząd wyjaśnia, że przy ustawach uposażeniowych urzędników państwowych nie chodzi o oszczędności. Jeżeli to nie było celem dekretu, to nie wiemy, jaka była intencja rządu.

Marszałek dwukrotnie wzywa mówcę, ażeby wrócił do rzeczy.

PODWYŻKA PENSYJ DYGNITARZY.

Pos. **Kornecki:** Kończąc uważam, że to jest rzeczą niesłuszną, ażeby **kosztem urzędników średnich i niższych kategoryj podwyższono płace 4 kategorjom najwyższym czasem o kilkaset procent.** Jeżeli chodzi o obecny projekt, to niewiadomo, dlaczego ci panowie **mają być zwolnieni(!)** od opłaty na Fundusz Pracy. Do noweli o prawie przemysłowem przemawiał poseł **Petrycki,** który podniósł, że nowela **umniejsza znaczenie cechów i odbiera im możność dostawy i pracy dla instytucyj publicznych.** Pozatem nie zaznaczono wyraźnie, że na tym samym terenie mogą istnieć dwie kategorje cechów, przez co może mieć miejsce praktyka zmuszania rzemieślników Polaków do tworzenia cechów razem z rzemieślnikami żydowskimi.

Przy noweli do ustawy o izbach przemysłowo-handlowych przemawiał krótko pos. **Zieliński** z Kl. Nar., wreszcie przy ustawie o normalizacji wozów pos. **Madejczyk** ze Stron. Ludowego, który wystąpił przeciwko normalizacji. Pos. Madejczyk dowodził, że **wieś jest obecnie w takiej nędzy, iż wkrótce wogóle będzie się obywała bez wozów,** a tem bardziej bez wozów znormalizowanych według wzorów warszawskich.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym znajdzie się ustawa o ustaleniu granic nieruchomości, **nagłość wniosku ludowców w sprawie bicia** przez policję państwową ludności w Małopolsce i pierwsze czytanie 10 projektów ustawowych.

Daty uroczystości kanonizacyjnych.

Watykan 16. 1. (Telef. wł.). Wczoraj odbył się **konsystorz papieski w sprawie przedłożonych 4 wniosków kanonizacyjnych.** W konsystorzu wzięło udział 20 kardynałów, 3 patrjarchów, 40 arcybiskupów i biskupów. Po wypowiedzeniu się obecnych w sprawie przedstawionych wniosków i jednomyślnem ich zaakceptowaniu, Ojciec święty, ciesząc się z tych wniosków, zalecił obecnym modły i ustalił daty uroczystości kanonizacyjnych. W dniu 4 marca odbędzie się kanonizacja błog. Marji-Michaeli, założycielki Zgrom. Sióstr Nieustającej Adoracji Najśw. Sakramentu, 11 marca błog. Ludwiki de Marillac, założycielki Zgrom. Córek Miłosierdzia, 19 marca kanonizacja błog. Pompiljusza Marji Pirottiego i 1 kwietnia błog. Jana Bosco.

„Biskupi bieguna północnego“ w Rzymie

Bawiący po raz pierwszy w Wiecznem Mieście dwaj „biskupi bieguna północnego“, ks. Turquetil, wikarjusz apostolski Zatoki Hudsońskiej, oraz ks. Fallaize, wikarjusz apostolski z Mackenzie, udzielili prasie interesującego wywiadu o rozwoju Kościoła katolickiego w okolicach zamieszkałych przez Eskimosów, przyczem zaznaczyli m. in., co następuje:

„Nasz Zakon oblatów Niepokalanej Dziewicy Marji wysłał już w 1845 roku do zachodnich okolic Kanady swoich przedstawicieli, jak ojca Grollier, który odwiedził Eskimosów w Mackenzie, o. Gaste, który poczynił interesujące studja nad tym ludem (1868), dalej o. Clut i Lecorre, którzy zwiedzili Alaskę, i o. Lacasse, który zbadał również Labrador; właściwie jednak misje w Barren-Lands (tak nazywają się tereny w północnej Ameryce brytyjskiej w okręgu Mackenzi) założyliśmy dopiero my dwaj, po tem, jak cały szereg młodszych kapłanów naszego Zakonu złożył w tym kraju ofiarę z życia dla misyj. Zpośród 32.000 żyjących Eskimosów podlega naszej jurysdykcji 8.000“.

Biskup Fallaize, który od 1919 r. odwiedził wszelkie zamieszkałe przez Eskimosów okolice, założył tam trzy stacje oraz szpital i szkołę w Aklavik, przyczem ochrzcił 80 tubylców. Biskup Turquetil oświadczył, że już w 1902 r. udał się do Zatoki Hudsońskiej, ale na przestrzeni 800 km. spotkał zaledwie pięciu Eskimosów. Po przebyciu ciężkiej choroby powtórzył swą wyprawę misyjną w roku 1906 i następnie ponawiał ją wielokrotnie aż do 1933 roku, przyczem zatrzymywał się w różnych miejscowościach. W czasie tych podróży założył 432 stacje katolickie z 584 katechumenami. W Zatoce Hudsońskiej z pośród 1.778 Eskimosów udało mu się nawrócić 57 procent.

Obaj misjonarze opisywali barwnie swe życie w okolicach, gdzie mróz dochodzi do 60 a nawet 70 stopni i gdzie nie widać nic prócz lodu i śniegu. Śmiejąc się, dodali na zakończenie swych wywodów, że wspaniała natura ludzka może do wszystkiego przywyknąć, jeżeli tylko wspomaga ją wola i wiara. (KAP.)

—oo—

Watykan, 16. 1. (Telef. wł.). Donoszą z Tokio, że świeżo przybył z Waszyngtonu do Tokio nowy delegat apostolski na Japonję msgr. Paolo Marela. Delegat apostolski został wkrótce po przyjeździe przyjęty na audjencji przez cesarza, w czasie której złożył cesarzowi w darze kolekcję pamiątkowych złotych, srebrnych i bronzowych medali, wybitych z okazji Roku Świętego.

Zgłoszenia pracowników w ubezpieczalni do 1 lutego br.

Ponieważ dokonanie przez wszystkich pracodawców **zgłoszenia pracowników do ubezpieczalni społecznych** przed 15 stycznia okazało się ze względów technicznych niemożliwe — minister opieki społecznej zalecił, aby ubezpieczalnie społeczne nie stosowały za przekroczenia tego terminu żadnych rygorów w stosunku do pracodawców, którzy dokonają zgłoszenia swoich pracowników **przed 1 lutego br.**

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 16-go stycznia (Telef. wł.). Wygrane dzisiejszego ciągnienia Loterji Państwowej: 20.000 zł. na nr. 69047; 15.000 złotych na nr. 6747 20038 156813: 10.000 złotych na nr. 20369 78731; po 5.000 zł. na nr. 1456 25231 35139 37315 96831 122890 129123 147644 169003; po 2.000 zł. na nr. 725 4334 30908 32362 64619 69118 92995 98590 118473 129666 136156 153732. W czasie dzisiejszego ciągnienia trzeciego były następujące wygrane: 15.000 zł. na nr. 73262; 10.000 zł. na nr. 46236; 5.000 zł. na nr. 93254 141553; po 2000 zł. na nr. 24273 49876 80693 92902 105003 105539 115838 119603 125378 130672 130362, 138021 142257 154316 160949 164219 167484. 64052.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 16. 1. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.75, Holandja 357.40, Londyn 28.05, 28.08, Nowy Jork kabel 5.47, Paryż 34.92, Praga 26.43, Szwajcarja 171.95. Sztokholm 144.85. Włochy 46.65. Obroty mniej niż średnie, tendencja bardzo mocna dla dewiz na Paryż, słaba dla dewiz na Nowy Jork.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 542—5.43, rubel złoty 4.62—4.63. dolar złoty 8.95. gram czystego złota 5.92. dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 210.75.

Papiery procentowe: 7% pożyczka stabilizacyjna 56.25, 56.63, 56.38 odcinki po 500 dolarów, 56.50, 57.00, 56.63 w procentach. 4% państwowa pożyczka premjowa dolarowa 50.75, 50.50, 50.90, 5% pożyczka konwersyjna 54.50, 6% pożyczka dolarowa 59.00, 60.25, 60.00, 5% pożyczka kolejowa konwersyjna 49.75, 49.50.

Bank Polski 85.25, Trem 2.50. Tendencja słabsza dla pożyczek państwowych i listów zastawnych. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8% państwowa z 1921 r. (dillonowska) 71.00—72.00, 7% m. Warszawy 53.00 i trzy czwarte do 53.

—oo—

Warszawa, 16. 1. (Telef. wł.). Według pogłosek od 1 kwietnia ma być wprowadzone dodowanie kopert do znaczków pocztowych, z drugiej strony zaś utrzymują, że **sprawa została zupełnie zaniechana wobec trudności jej realizacji.**

JÓZEF BIRKENMAJER. 36

Zawalony tunel.

— Wot. przeklęte burżuje! głodzili cały dzień biedny naród roboczy, jeść im dziś nie dali! Żeby ich cholera! — mruczał Fomin, wygrażając pięścią owym mitycznym burżujom. — Nu, rebiatiszki, już czas zbierać się do wagonu, będą nas wekslowali.

Sołdaty zerwali się i zaczęli naglić do pośpiechu zarówno nas jak i Czechów, którzy również powychodzili ze swych wagonów i przysiedli się do kaszy.

— No, dość już, dość! Jutro w armji będą wam dobrze dawali jeść — wołał Fomin. — Pojel, popil, da zakurit' nada. W armji jeść dam dadzą... tam kaszy dosyć!

Zastanowiło mnie to wołanie. O jakiej armji on mówi? Nie miałem czasu spytać, bo już trzeba było wsiadać do wagonu, a żołnierze, przed chwilą tak uprzejmi, popędzali nas bardzo stanowczo. Wagony nasze włączono do transportu, który, jak wskazywał kierunek parowozu, miał jechać na zachód, w stronę stacji Selenga. Nie wieziono nas zatem do turmy wierchnieudinskiej jak przypuszczaliśmy, wprost przeciwnie, mieliśmy się od niej oddalić. Ale co czekało nas w tej stronie? Wszak tam był front i — czeskie wojska. Czemuż więc wieziono tam Czechów oraz garstkę Polaków, spiskujących w swoim czasie wraz z Czechami? I co znaczy ta wzmianka o armji? Nie chciałem dopytywać Fomina, żeby się nie wyrwać z jakiemś słowem niebacznem. Najlepiej w takim wypadku udawać naiwnego. To samo zaleciłem Sieradzkiemu. Zresztą ostrożność była zbyteczna, bo od Fomina, porządnie zalanego, i tak trudnoby było czegoś się dowiedzieć.

Gdy wagony nasze stały już na torze właściwym i gdy już ułożyliśmy rzędy desek, służących za prycze, naraz w zmierzchającem już świetle dnia zobaczyłem w pobliżu postać znajomą w granatowym kubraku i z warkoczem na głowie. Tak, to był Jań-hao-sieng! Szedł, jak zawsze, kaczym swym chodem, a głosem monotonnym, do kaczego również kwakania nieco podobnym, zachwalał swój towar. Rozglądał się przytem dokoła, jakby kogoś szukając.

Wyskoczyłem przed wagon. Poznał mnie odrazu i ruszył w moją stronę, nie przestając nawoływać. Wysypali się i więźniowie i konwojenci, zaczęli kupować pęczki marchewek i główki żółtej rzepy.

Podczas, gdym coś od Chińczyka kupował, on wsunął mi w rękę jakieś zawiniątko. Rozwinąwszy je w wagonie, znalazłem kartkę od Ludwika, który dopiero popołudniu, wróciwszy z roboty dowiedział się o mojem aresztowaniu, a ponieważ (jak pisał) z rozkazu Pawlasa nikogo z jeńców nie chciano puścić na stację, więc słał mi parę słów pożegnania i kończył: „Nie czynię Ci wyrzutów, ale pamiętasz, żem Cię przestrzegał“. Druga kartka była od Janka, a na niej słowa: „Trzymajcie się“.

Odpisałem: „Niczego nie żałuję. Nie damy się“. Ledwo zdążyłem dać tę kartkę Chińczykowi, bo już go żołnierze odpychali od wagonu. Lokomotywa sapała i syczała, jak człowiek-olbrzym, tchu nabierający. Kolejarze uganiali, machali chorągiewkami, trąbili. Za chwilę mieliśmy ruszyć. Parowóz już gwizdał.

W tejże chwili na stację wpadł jakiś oddział krasnogwardejski, złożony z Węgrów, wśród których był i jeden z tych, którzy nas rano konwojowali — ten właśnie, którego popołudniu wysłano celem sprowadzenia nowej warty. Podbiegli do naszych wagonów i zaczęli krzyczeć łamaną rosyjszczyzną:

— Czy tu jeńcy? Awstrijcy?

— Tak jest! — odpowiedział Fomin przez wąsko uchylone drzwi ciepłuszki.

— Czy aresztanci?

— Jacy tam znowu aresztanci? Ludzie roboczy, jak i my. Nam służą. Proletarjusze.

— Ależ tu przecież byli aresztanci. O, numery wagonów: 1435 i 5483! Te same! Dobrze zapamiętałem! — krzyczał Madziar. — Rano stałem przy nich na warcie. Mieliśmy ich zawieźć do Wierchnieudinska przed sąd rewolucyjny, jako kontr-rewolucjonistów. Było ich dziesięciu Polaków i dwudziestu Czechów.

Tu już Fomin, którego dotąd bawiła kulawa rosyjszczyzna Węgra, począł się śmiać na dobre, bo przekonał się, że ów plecie smalone duby.

— Ty pewno ruskiego języka nie rozumiesz. Ja tobie powiedziałem: tu żadnych aresztantów niema ani kontr-rewolucjonistów. Tu jest roboczy lud proletarski, nie żadne Czechy ani Polaki. Czechy to wrogi ludu, burżuje, walczą przeciw nam, a ci tutaj, jak widzisz, proletarjusze i robotnicy. Teraz niema Germańców ani Awstrijców, my proletarjusze wszystkich krajów, internacjonał!.. A jedziemy nie do Wierchnieudińska, ale nad Bajkał, na nasz front proletarskij!.. Pewno oczy [illegible] nie w porządku, że nie widzisz, w którą stronę parowóz ma odjechać... durak! A to widzisz? Mam „razpiskę“, gdzie wszystko stoi napisane i pieczęcią potwierdzone. A ten urzędnik kolejowy zna tych robotników i może poświadczyć moje słowa. Wałaj otsuda *), a nie to ci gębę rozwalę. Ty pewno burżuj i wróg ludu! Tyś pewno sam aresztantów wypuścił i teraz ich znaleźć nie możesz! Ciebie to pod sąd zawieźćby należało! Sabotażnik! Zdrajca ludu!

*) Wynoś się precz.

(Ciąg dalszy nastąpi

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że Roman Woysym Antoniewicz kawaler zam. w Inowrocławiu ul. Ducha 7. i panna Helena Czajkowska zamieszkała w Krakowie, ulica Zygm. Augusta 11 chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi ogłasza się celem doniesienia w przeciągu 14 dni o ew. przeszkodach zachodzących w zawarciu związku małżeńskiego niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w Inowrocławiu. Urz. stanu cyw. (—) Szczepkowski.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. Ks. Hoteksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.